

Potencjał polskości

Kongres Polska Wielki Projekt w regionach



Potencjał polskości. *Participatory Action Research* w polskich miastach powiatowych.

RAPORT

Kierownik projektu badawczego:

Filip Łapiński

Zespół badawczy:

Jan Szerszeń

Mateusz Wojda

Kacper Banaszewski

Alicja Jaskulska

Łukasz Lutomski-Juryłowicz

Paweł Szalkowski

Konsultacja:

dr hab. Michał Łuczewski

Maciej Seweryn

GRUDZIEŃ 2021

Polska Wielki Projekt w regionach. Wprowadzenie

Głównym założeniem projektu Fundacji Polska Wielki Projekt w regionach była ocena i budowa **potencjału polskości**. Przed dekadą prof. Andrzej Zybertowicz, członek Rady Programowej PWP, określił ten potencjał mianem **archipelagu polskości**. Chodzi o pewną przeciwwagę dla dominacji liberalno-lewicowych organizacji w polskim społeczeństwie obywatelskim. Od początku Polska Wielki Projekt była elementem tego archipelagu, przez lata stawała się coraz ważniejszym jego animatorem, a także była odpowiedzialna za jego kształtowanie.

Główne założenie

W 2014 roku podczas IV Kongresu PWP zorganizowany został tzw. **Archipelag Inicjatyw Obywatelskich**, czyli forum organizacji i ruchów obywatelskich¹. W raporcie powstałym po tym wydarzeniu Piotr Krygiel za prof. Andrzejem Zybertowiczem pisał, że archipelag polskości jest tworzony przez te podmioty społeczne, które doceniają suwerenne państwo polskie i troszczą się o interes narodowy. Mogą one być krytyczne wobec polskości, ale w sposób twórczy, tj. nie budują się wbrew i nie odrzucają tradycji katolickiej i narodowej, które polskość tworzą². W kolejnym roku ta idea przyświecała działaniom prof. Piotra Glišńskiego, nowo powołanego wicepremiera i ministra

¹ Piotr Krygiel, <https://www.sobieski.org.pl/wp-content/uploads/2018/08/Krygiel-Aktywno%C5%9B%C4%87-obywatelska-PDF.pdf> (dostęp: 10.01.2022).

² Tamże, s. 8.

kultury i dziedzictwa narodowego. Jej zwieńczeniem było powołanie Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego. W 2017 roku Kongres PWP ponownie został poświęcony kondycji **archipelagu polskości**, a prof. Piotr Glišński podkreślał, że jest on tą częścią społeczeństwa obywatelskiego, która skupia się na budowie dobra wspólnego czy też dobra publicznego oraz odwołuje się wprost do wartości patriotycznych i służby Polsce³.

W 2021 roku przyszedł czas na ponowną ocenę potencjału archipelagu polskości. O ile do roku 2020 organizatorzy Kongresu PWP zapraszali tworzące ów archipelag organizacje do Warszawy, o tyle w roku 2021 Kongres rozpoczął badania archipelagu polskości poza centrum, tj. w regionach. To działanie Fundacji wpisywało się w sformułowaną na użytek niniejszego badania diagnozę prof. Andrzeja Zyburtowicza, który stwierdził, że jednym z głównych wyzwań dla PWP jest **konsolidacja archipelagu polskości**. Podstawą tego procesu jest uzyskiwanie **suwerenności intelektualnej**, którą nazwał „warunkiem suwerenności politycznej”.

Metodologia PAR

Przyjęta przez nas metodologia badania polegała na przeprowadzeniu analizy potencjału społecznego społeczności lokalnych w miastach powiatowych poprzez wspólną organizację serii debat na temat głównych wyzwań, które przed daną społecznością stoją. Te debaty przyjęły **formułę lokalnych Kongresów Polska Wielki Projekt**. Zgodnie z główną ideą Kurta Lewina, twórcy metodologii *action research*, nie ma lepszego sposobu poznania danego zjawiska społecznego niż w działaniu⁴. Aby poznać potencjał archipelagu polskości, najlepiej zacząć pracować nad wspólnym problemem z organizacjami, które go tworzą. Nasze badania miały formę następującego koła badawczego:

³ VII Kongres Polska Wielki Projekt, dzień I, 2017, https://www.youtube.com/watch?v=BUv_vdHcCrk (dostęp: 10.01.2022).

⁴ A.I. Brzezińska, R. Kaczan, P. Rycielski, *Wykorzystanie metodologii PAR (Participatory Action Research) do budowania projektów aktywizacji społeczności lokalnych*, „Polityka Społeczna” nr 47(2011).

Ilustracja 1. Koło badawcze PAR, aut. Damian Dudała⁵

W każdym z wybranych przez nas miejsc chcieliśmy znaleźć partnerów, którzy reprezentowaliby:

- a. społeczeństwo obywatelskie,
- b. edukację,
- c. biznes,
- d. kulturę,
- e. różne pokolenia.

Analizowaliśmy, w jaki sposób tworzą się relacje między Fundacją PWP a współorganizatorami na miejscu. Chodziło nam przede wszystkim o to, by ta współpraca przynosiła wartość dodaną i prowadziła do nowych, twórczych rozwiązań. Przy ocenie każdego wydarzenia pod względem potencjału polskości zastosowaliśmy siedem kryteriów:

1. Skuteczne określenie i diagnoza głównego lokalnego wyzwania (bądź wyzwań).
2. Debata międzysektorowa (obecność przynajmniej dwóch sektorów).
3. Debata międzypokoleniowa (obecność wśród widzów bądź panelistów osób młodych).
4. Forma twórczo łącząca elementy eksperckie i sztukę.
5. Twórcza współpraca między PWP a miejscowym współorganizatorem.
6. Zdolność współorganizatora do mobilizacji partnerów.
7. Perspektywy na przyszłą współpracę w archipelagu polskości.

Dobór miejsc badania

Podstawowym założeniem w doborze miejsc badania był zwrot w stronę miast średniej wielkości (między 50 a 150 tys. mieszkańców). Zgodnie z założeniami teorii prof. Zybertowicza to tam, poprzez

⁵ D.W. Dudała, *Badanie społeczności lokalnej – model bierny vs. zaangażowany*, <https://dwdudala.pl/badanie-spolesznosci-lokalnej-model-bierny-vs-zaangazowany/> (dostęp 29.12.2021).

działanie w lokalnej społeczności, można znaleźć **wyspy polskości**



niedostrzegalne okiem niezaangażowanego obserwatora ze stolicy. Badanie oparte metodologicznie o polskość zakładać musi z kolei chęć prowadzenia działań w całym kraju – stąd badania przeprowadzone w 2021 stanowią pierwszy etap większego projektu badawczego zaplanowanego na lata 2021-2023, którego celem będzie organizacja kongresów w miastach z **każdego województwa**. Wybrane miasta nie mogą być siedzibami władz wojewódzkich, których potencjał jest z racji administracyjnej jasno określony. Kluczem doboru było raczej znalezienie miejscowości wystarczająco oddalonych od stolicy województwa, która prezentowałaby interesujący *casus* przynajmniej w jednym aspekcie zasygnalizowanym w punktach (a)-(e) powyżej. Bardzo często dobrym wyborem okazywały się miasta będące siedzibą województwa w latach 1975-1998.

W Rybniku prężnie działa grupa młodzieżowa reprezentująca ideę zielonego konserwatyzmu, stąd w województwie śląskim wybór padł akurat na to miasto. W województwie lubelskim miastem odpowiednio oddalonym od Lublina i jednocześnie będącym ciekawym przykładem reformy komunikacji publicznej był Chełm. W województwie mazowieckim kongres odbył się w Ciechanowie, gdzie prężnie działa Państwowa Uczelnia Zawodowa (do niedawna Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa). W województwie pomorskim podobny przykład prezentował Słupsk z uwagi na lokalizację Akademii Pomorskiej. Wreszcie Suwałki wyróżniają się ze względu na istnienie Suwalskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, która jest interesującym przykładem industrializacji regionalnej.

Dobór organizacji z archipelagu polskości

W każdym z miejsc kongres był organizowany we współpracy z przynajmniej jedną instytucją, organizacją lub stowarzyszeniem o profilu zorientowanym na realizację dobra wspólnego w warunkach regionalnych. Partnerzy Fundacji Polska Wielki Projekt mogli reprezentować różne sfery życia społecznego – od stowarzyszeń edukacyjno-historycznych po uczelnie zawodowe. W Rybniku było to Stowarzyszenie Artystyczne „Słowem w twarz” oraz Zabytkowa Kopalnia Ignacy, w Chełmie władze miasta wraz z Państwową Szkołą Muzyczną, w Ciechanowie Państwowa Uczelnia Zawodowa, a w Słupsku Akademia Pomorska wraz z Fundacją „Lex Humana” i Młodymi dla Polski Słupsk. W Suwałkach partnerem wydarzenia był Związek Pamięci Ofiar Obławy Augustowskiej. Stałym finansowym partnerem Fundacji Polska Wielki Projekt w organizacji wydarzeń był Polski Fundusz Rozwoju.

Organizacja wydarzeń

W zgodzie z dotychczasową tradycją organizacyjną Fundacji Polska Wielki Projekt każde wydarzenie miało swój podstawowy wątek przewodni. Był on związany ze specyfiką miasta oraz tematyką podejmo-

waną przez partnerów wydarzeń, odnoszącą się kolejno do smogu, zielonej transformacji, państwowych uczelni zawodowych, uczelni regionalnych oraz postępów gospodarczych w regionach.

Podstawowym elementem programu organizowanych kongresów były panele dyskusyjne, w których zaproszeni goście przy moderacji przedstawiciela Fundacji PWP lub innego organizatora mieli dyskutować na temat powiązany z wątkiem przewodnim lub odnoszący się do innych ważnych spraw będących przedmiotem zainteresowania Fundacji Polska Wielki Projekt (specyfika polskiego inteligenta, migracje społeczne czy współpraca między różnymi szczeblami samorządu).

Do paneli dyskusyjnych zaproszeni zostali przedstawiciele lokalnych organizacji, instytucji i stowarzyszeń o profilu proobywatelskim i propolskim, których działalność żywotnie odnosi się do poruszanych kwestii. W ten sposób możliwe było nie tylko poznanie dość dokładnej perspektywy patrzenia na lokalne problemy społeczne, ale także stworzono przestrzeń pod zybertowiczowską konsolidację archipelagów polskości.

Cel badania

Ostatecznym efektem kongresów będzie zdobycie bardziej specjalistycznej wiedzy z różnych dziedzin dotyczącej uwarunkowań, wyzwań i szans rozwoju dla tak często przeoczonej Polski prowincjonalnej. Wiedza ta posłużyć może jako kierunek bardziej specjalistycznych badań, ale także może okazać się pomocna dla zaangażowanych społecznie działaczy w badanych miastach oraz politycznych decydentów z różnych szczebli samorządu i władz centralnych inicjujących istotne programy bądź planujących reformy.

Metodologia analizy: SWOT i PEST

Skupiając się na danym problemie wskazanym przez społeczność lokalną, odkrywaliśmy, że stanowi on zaledwie element szerszej konstelacji problemów (słabych stron), a jednocześnie, że różnego rodza-

ju wyzwaniom bardzo często towarzyszą szanse oraz mocne strony dające się znaleźć w tej samej społeczności i jej działaniach. W rezultacie zdecydowaliśmy się najpierw przedstawić relację z każdego panelu, przykładając szczególną uwagę do wypowiedzi o charakterze problemowym i faktograficznym. Następnie, w sposób możliwie syntetyczny, przedstawione zostały kluczowe wnioski z każdego z wydarzeń z podziałem uwzględniającym sfery edukacyjne, energetyczne, gospodarcze, polityczne, społeczne i transportowe – w zależności do tematyki poruszanej na danym kongresie regionalnym. Wnioski te podzielone zostały na spostrzeżenia przedstawiające mocne strony miasta i regionu (lub nawet całego kraju) oraz dostrzegane przez prelegentów zagrożenia dla jego rozwoju i słabości. Uzyskany dzięki temu obraz pozwoli nam scharakteryzować panoramę poszczególnych „wysepek polskości”, a także spraw ogólnokrajowych (np. rządowe programy takie jak Nowy Ład lub polityka energetyczna), i ich wpływ na lokalną rzeczywistość.

Raport z kongresu w Rybniku

1. Podstawowe informacje

Data wydarzenia: 14.10.2021

Miejsce: Zabytkowa Kopalnia Ignacy w Rybniku

Czas: 16:30 – 19:30

Plan wydarzenia: Kongres podzielony został na trzy części. Pierwsze dwie to panele dyskusyjne: *O wpływie smogu na zdrowie człowieka* oraz *Jak przeciwdziałać i chronić się przed smogiem*. Część trzecią stanowił performance *Cień naturociał* przygotowany przez Zuzannę Łąpkę ze Stowarzyszenia Słowem w Twarz⁶.

2. Jak przeciwdziałać i chronić się przed smogiem – sprawozdanie z debaty

W debacie udział wzięli:

Karol Szymura, radny Rady Miasta Rybnika, członek Młodzieżowej Rady Klimatycznej

Artur Tyński, analityk Ośrodka Analiz Cegielskiego

Mariusz Wasik, główny specjalista energetyczny Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (WFOŚiGW)

Karol Zoń, moderator dyskusji

⁶ Z uwagi na zdjęcie streamu z I panelu wydarzenia, niemożliwym okazało się sporządzenie zadowalającego raportu z pierwszego panelu kongresu.

2.1. Polityka antysmogowa państwa i miasta

Panel rozpoczął się od wystąpienia Karola Szymury. Zwrócił on uwagę, że dyskutując na temat smogu i ekologii, zapominamy o przebywaniu w środowisku naturalnym. W dużych miastach brakuje kontaktu z przyrodą. Referując uchwalony przez rząd dokument strategiczny *Polska polityka energetyczna do 2040 r.* (PEP2040), zauważyć można, że choć zarzuca się rządowi niechęć do uprawiania polityki klimatycznej, obecna władza podjęła odważne inicjatywy. Są to między innymi rezygnacja z palenia węgla w miastach do 2030 roku, a w pozostałej części Polski do 2035 roku, aby do tego czasu osiągnąć jak najniższą emisyjność (gaz i pompy ciepła). Polityka Ekologiczna Państwa (PEP) zakłada też większy udział w sektorze energetycznym fotowoltaiki i odnawialnych źródeł energii (OZE), z których do 2030 roku ma pochodzić 25 proc. energii. W PEP-ie pojawiła się też koncepcja budowy elektrowni jądrowych, które mogą być jedyną alternatywą dla elektrowni węglowych. Rybnik ma elektrownię węglową, ale ona będzie przekształcona w elektrownię gazową. Uruchomienie elektrowni gazowych zamiast węglowych to element przejściowy prowadzący do docelowej zeroemisyjności w 2035 roku. Jest to ideał, którego osiągnięcie na razie pozostaje poza zasięgiem.

Przyglądając się rzeczywistości lokalnej, Karol Szymura zauważył, że Rybnik nie przedstawił założeń własnej długofalowej polityki antysmogowej. Grupa radnych apelowała na początku kadencji o przeprowadzenie inwentaryzacji źródeł ciepła, aby łatwiej rozwiązać problem „kopciuchów”. Ponieważ tego nie zrobiono, dostępne są tylko szacunkowe obliczenia, wedle których w Rybniku jest ich od 12 do 15 tys. W efekcie walka ze smogiem pozostaje problematyczna.

Z drugiej strony miasto Rybnik podejmuje walkę ze smogiem, np. poprzez realizację rządowego programu „Czyste Powietrze” czy wprowadzenie Centralnej Ewidencji Emisyjności Budynków (zgodnie z rozporządzeniem z 1 lipca 2021 roku). Zmieniono także dofinansowanie mieszkań komunalnych, ale domów jednorodzinnych już nie. Wprowadzono też ulgę od podatku od nieruchomości dla domów opalanych gazem lub zeroemisyjnych. Z kolei rząd uznał,

że trzeba wprowadzić ulgę termomodernizacyjną (17 proc.) dotyczącą każdego obywatela, który np. wymieni piec węglowy na bardziej ekologiczny czy dokona termomodernizacji domu. Miasto Rybnik podejmuje także działania zmierzające do termomodernizacji i wymiany źródeł ciepła leżących w gestii miasta Rybnika, np. w Centrum Kultury, w kopalni „Ignacy”, urzędzie miasta czy szkołach. Jedyne miejscem, gdzie nie można tego zrobić, są mieszkania komunalne, w których mieszkańcy sami muszą wymieniać źródła ciepła. Miasto zajmuje się też działalnością promocyjną; wydało broszurę *Gańba*, która mówi o tym, że to „gańba, żeby kopcić i truć sąsiada”. Broszura miała przekonywać do wymiany źródeł ciepła, ale trochę też narażała mieszkańców palących węglem na ostracyzm społeczny, co według panelisty nie było dobre.

Artur Tyński z kolei zgodził się z Szymurą co do braku wiedzy na temat liczby źródeł emisyjnych niskiej emisji na terenie całego województwa czy całego regionu. Zauważył też, że poza tymi małymi źródłami emisyjnymi, istnieje też komunikacja, która aż w 20 proc. przyczynia się do powstawania smogu. Problemem są również pomijane w dyskusji ciepłownie miejskie, w dużej mierze napędzane węglem i będące generalnie w tragicznej sytuacji. Ciepłownia w Będzinie nie ma nawet środków na zakup zielonych certyfikatów, przez co zgodnie z prawem powinna przestać działać. Zdaniem Karola Szymury ciepłownie miejskie i tak są lepszym rozwiązaniem niż pojedyncze miejsca do ogrzewania: w przypadku kominów ciepłowniczych powyżej 40 m, nie odnoszą się do nich obostrzenia dotyczące niskiej emisji. Tyński odpowiedział, że można tylko zazdrościć miastu Rybnik sprawnego zarządzania, ale niestety większość ciepłowni w tym regionie nie ma tyle szczęścia i ma problem ze znalezieniem środków na opłatę zielonych certyfikatów. Nie wiadomo więc, jakie są źródła emisji, a wszelkie dane opierają się wyłącznie na szacunkach. Wynika z nich, że w perspektywie do 2035 roku sytuacja w regionie śląskim i w Polsce znacznie się poprawi. Tyński dodał, że pojawiły się osoby, które z uwagi na swój dochód nie kwalifikują się na państwowe dotacje na wymianę pieców, a jednocześnie nie stać ich na to, by w tym momencie wymienić swoje kotły samodzielnie – chociażby te,

które w ogóle nie znajdują się w ewidencji pięciostopniowej, czyli od 1 stycznia powinny przestać działać. W jego opinii, sprawiedliwa transformacja jest wielkim wyzwaniem, wymagającym gigantycznej empatii.

W opinii Szymury biedni, którzy nie mieszczą się w widełkach dotacji państwowych, mogą skorzystać z innych ulg termomodernizacyjnych. Istnieją programy finansowane przez Unię Europejską i Urząd Marszałkowski, gdzie kryterium dochodowe nie jest brane pod uwagę i można ubiegać się o dofinansowanie nawet do 100 proc., ale dla źródeł zeroemisyjnych.

Dla Tyńskiego problematyczne było zdefiniowanie ekologicznych źródeł energii. Są jednak takie państwa jak Holandia czy Belgia, chwalone się bardzo wysokim poziomem OZE w ramach swoich miksów energetycznych. Okazuje się jednak, że bardzo duży udział w tym mieszkaniu mają biospалarnie. Holandia zawarła umowy pomiędzy spółkami Skarbu Państwa a przedsiębiorstwami z Brazylii, które produkują paliwo dla tych spalarni. Na terenach dawnej Puszczy Amazonijskiej powstają szkółki leśne, a pozyskiwane drewno przepływa przez Atlantyk, by zostać spalone, co stawia pod znakiem zapytania ekologiczność stosowanych metod.

2.2. Program „Czyste Powietrze”

Mariusz Wasik opowiedział następnie o programie „Czyste Powietrze”. Informacje na temat programu znaleźć można na stronie katowickiego WFOŚiGW w zakładce programu „Czyste Powietrze”. Aby aplikować do tego programu, należy:

- złożyć wniosek poprzez konto na Portalu Beneficjenta na stronie WFOŚiGW na dane wnioskodawcy,
- pobrać formularz wniosku, wypełnić na komputerze w formacie pdf i wydrukować,
- złożyć podpisy współwłaściciela/współmałżonka,
- dostarczyć pocztą.

Wniosek o udział w programie „Czyste Powietrze” można złożyć także w swojej gminie. Obecnie podpisano porozumienia ze 143

gminami, które na jego mocy tworzą punkt przyjmowania wniosków do programu „Czyste Powietrze”. Spora liczba beneficjentów to osoby starsze, dla których Internet, komputer czy drukarka stanowią dużą trudność. Natomiast wersję elektroniczną bez podpisów wysyła się przez swoje konto. Wnioskodawcy, którzy posiadają profil zaufany, mogą złożyć wniosek wyłącznie w formie elektronicznej.

Wasik podjął następnie temat ulgi termomodernizacyjnej. Dotyczy ona odliczenia od dochodu wydatków poniesionych przez właściciela i znajduje zastosowanie tylko w odniesieniu do właścicieli domków jednorodzinnych. Każda taka osoba może odliczyć od dochodu maksymalnie 53 000 zł. Zaznaczył, że ulga jest przypisana do osoby i można odliczyć ją tylko raz, natomiast w programie „Czyste Powietrze” wniosek jest przypisany do budynku. W programie „Czyste Powietrze” występuje też fotowoltaika, która jest dostępna dla wnioskujących o wymianę źródła ciepła. W ramach tego programu nie można wnioskować samodzielnie o instalacje fotowoltaiczne. Zajmował się tym program Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska o nazwie „Mój Prąd”. Kolejna edycja tego programu została ostatnio zakończona i to dzięki niemu na tyłu domach pojawiły się liczne instalacje fotowoltaiczne. Dwa lata temu w Polsce działało 60 000 prosumenckich instalacji fotowoltaicznych; dzięki pierwszej edycji „Mojego Prądu” ich liczba wzrosła do ponad 250 000 instalacji. W trakcie kolejnej edycji, trwającej od lipca do 6 października, przybyło kolejnych 120 000 instalacji.

Według Wasika istnieją dwa pomysły dotyczące rozliczania instalacji fotowoltaicznych. W pierwszym projekcie fotowoltaika ma dalej bazować na prosumencie, tylko w innych proporcjach, natomiast w drugim nieużyty prąd wróci do sieci, dostanie się za niego pieniądze po określonej stawce, natomiast kiedy będzie potrzeba, będzie można go pobrać i płacić tak, jak dotychczas. W kolejnej edycji „Mojego Prądu” będzie preferowane przewymiarowanie instalacji fotowoltaicznych i budowanie magazynów energii. Panelista poruszył następnie temat tych sieci energetycznych, które najgorzej odczuły przyrost fotowoltaiki. Południe Polski nie ma problemów z rozrostem instalacji fotowoltaicznych, ponieważ ma rozbudowaną sieć energe-

tyczną. Natomiast gorzej jest z przełączaniem kolejnych instalacji fotowoltaicznych na północy Polski, gdzie jest mało elektrowni, mało wytwórców, a przez to sieć energetyczna jest dużo uboższa.

Próbę zobrazowania przeskoku dokonanego przez program „Mój Prąd” podjął Artur Tyński. Według poprzedniej polityki energetycznej Polski w 2020 roku prosumenci mieli produkować 5 MW mocy, a teraz wskaźnik ten wynosi ponad 5 GW. Odróżnia to polskie OZE od OZE w państwach, które wcześniej rozpoczęły transformację; tam dominują bowiem duże farmy przemysłowe, które można łatwiej kontrolować i szacować produkowaną przez nie energię elektryczną. Istnienie szerokiej grupy prosumentów w Polsce pozostaje czymś niespotykanym. Powoduje to duże wahania i obciążenia w sieciach. Odpowiedzią na to są magazyny energii. Ustawodawstwo w tej sprawie jest w procesie legislacji w postaci trzech nowelizacji aktualnie znajdujących się w Sejmie: autorami dwóch jest Zjednoczona Prawica, a jednej opozycja.

Podczas dyskusji poruszono temat zmiany ustawy prosumenckiej. Według Szymury, ma się ona zmienić w przyszłym roku i wprowadzić zmiany w przelicznikach upustów. Jak wiadomo, największa produkcja energii z fotowoltaiki jest latem, trochę mniejsza jesienią i wiosną, a najmniejsza zimą. Zwykle zużywamy część energii latem i mamy nadwyżkę, która jest jakby oddawana do sieci. Sieć ją tam przetwarza i później zwraca nadwyżkę energii np. zimą albo wieczorami, kiedy instalacja fotowoltaiczna nie działa. Dotychczas obowiązujący jeszcze przelicznik wynosi 0,8; oznacza to, że kiedy oddaje się 1 kW do sieci, otrzymuje się zwrot o wysokości 0,8 kW. Od 1 lipca 2022 roku przelicznik ten ma wynosić 0,4. Oznacza to, że o ile przy obecnym przeliczniku instalacja fotowoltaiczna zwraca się w okresie około od 5-7 lat, po nowelizacji ustawy może się zacząć zwracać dopiero w okresie 10 do 12 lat. Jest to związane częściowo z lekkim ograniczeniem i celowym przyhamowaniem rozwoju fotowoltaiki, który jest rynkiem rozwijającym się w niekontrolowany sposób. Indywidualni konsumenci tworzyli zbyt dużo prądu i zbyt dużo trafiało go do sieci, co powodowało, że elektrownie dysponujące stabilnym źródłem energii musiały się dostosowywać do sieci

przesyłowej. Szymura uspokoił, że ustawa jeszcze nie wchodzi w życie, trwają konsultacje i wyraził nadzieję, że temat zmian będzie szeroko skonsultowany, a przez to będzie łaskawszy dla konsumentów. Dodał, że dotychczasowi prosumenci nie mają powodu do obaw, ponieważ osoby, które zamontowały instalację fotowoltaiczną przed 1 lipca 2022 roku na starym przeliczniku 0,8 za pośrednictwem umowy z przedsiębiorstwem Tauron, jeszcze przez 15 lat będą otrzymywać prąd po starych stawkach. Nowe przeliczniki odnosić się będą zatem do nowych prosumentów.

2.3. Pytanie o energię jądrową

Paneliści poruszyli również temat energetyki jądrowej. Mariusz Wasik zauważył, że jest ona potrzebna przede wszystkim ze względu na ograniczenia emisji dwutlenku węgla. Polskiej energetyce szkoda rosnące stawki i ceny energii w Polsce, a udział węgla jest w Polsce bardzo duży. Pozostałe kraje Europy Zachodniej, a nawet Litwa, Białoruś i Ukraina, mają elektrownie jądrowe. Są one dostępne 24 godziny na dobę. Nie ma tu żadnego zagrożenia w braku dostępu do tej energii; nie istnieje też emisja dwutlenku. Odnosząc się do Polski, Wasik przypomniał *casus* budowy elektrowni jądrowej w Żarnowcu, gdzie prace były bardzo zaawansowane. Niestety, na przełomie lat 80. i 90. stwierdzono, że nie potrzebujemy tyle energii, by kontynuować budowę elektrowni. Z ubolewaniem należy stwierdzić, że energia, której źródła ostatecznie nie udało się nam pozyskać, obecnie by się bardzo teraz w Polsce przydała i pozwoliła na zamknięcie dwóch czy trzech elektrowni węglowych. Jak zaznaczył Szymura, energia jądrowa w ostatecznym rozrachunku wydaje się jedną z najtańszych opcji (nie licząc węgla).

Zdaniem Tyńskiego, energetyka jądrowa pod względem kosztów może się mierzyć z energetyką wiatrową na morzu, ale kluczowe są nie tyle koszty, co bezpieczeństwo stałych dostaw prądu. Gdyby Polska realizowała scenariusz proponowany przez Niemców i Hiszpanów, czyli na pierwszym miejscu stawiała OZE, a na drugim gaz, miałyby duże problemy ze stabilnym dostępem do energii. Na razie

nie posiadamy dużych magazynów energii, które można by zastosować przy naszym ukształtowaniu terenu. W efekcie OZE dawałoby prąd tylko w wyznaczonych porach. Z takimi problemami mierzą się np. Kalifornia, Teksas czy Niemcy. Energetyka jądrowa jest tym rodzajem energii, który gwarantuje nie tylko w miarę tanie dostawy prądu, ale również stałość tych dostaw.

3. Wnioski – działania antysmogowe

Mocne strony i szanse:

- Program PEP2040 poważnie traktuje wyzwanie energetycznej transformacji kraju, co daje możliwość łatwiejszego przeprowadzenia transformacji energetycznej przez samorządy.
- Program „Czyste Powietrze” daje szansę właścicielom domów jednorodzinnych na zmianę źródła energii.
- Tę samą funkcję spełnia wysoka ulga termomodernizacyjna dla właścicieli domów jednorodzinnych.
- Bardzo wysoka liczba prosumenckich instalacji fotowoltaicznych w całej Polsce stanowi fenomen na skalę europejską.
- Budowa elektrowni jądrowych pozostaje bardzo ważnym i wciąż niewykorzystanym sposobem na zapewnienie stabilnego i bogatego źródła zielonej energii.
- Wprowadzenie Centralnej Ewidencji Emisyjności Budynków przez władze Rybnika to krok w stronę redukcji emisji zanieczyszczeń w mieście.
- Działalność promocyjna skierowana przeciw „kopciuchom” zmierza w stronę ich ostatecznego wyeliminowania z krajobrazu miasta.
- Termomodernizacja budynków zarządzanych przez władze miasta neutralizuje jedno z głównych źródeł smogu.

Słabe strony i zagrożenia:

- Duża ilość energii produkowanej prosumencko powoduje niestabilność lub przeciążenia sieci energetycznej – konieczne jest stworzenie infrastruktury umożliwiającej magazynowanie energii.
- Gwałtowne odejście od węgla w regionie, w którym jest on wydobywany, może być źródłem niepokojów społecznych i ubóstwa w wyniku bezrobocia i ogólnokrajowego wzrostu cen energii – transformacja energetyczna musi być przeprowadzona ze szczególną wrażliwością uwzględniającą dobrostan osób tworzących dotychczasową infrastrukturę energetyczną.
- Kiepski stan ciepłowni miejskich działających w oparciu o węgiel dodatkowo pogarsza stan emisji zanieczyszczeń.
- Wątpliwości budzi budowanie akcji promocyjnej miasta na ostracyzmie wobec posiadaczy „kopciuchów”.

Raport z kongresu w Chełmie

1. Podstawowe informacje

Data wydarzenia: 29.10.2021

Miejsce: Państwowa Szkoła Muzyczna I i II stopnia w Chełmie

Czas: 14:00 – 19:00

Plan wydarzenia: Program kongresu regionalnego w Chełmie był trzyczęściowy. Panele pt. *Gospodarka w regionie* i *Zielona rewitalizacja transportu miejskiego* stanowiły część merytoryczną wydarzenia. Po nich odbył się koncert muzyki polskiej z XIX i XX wieku z przebojami operetkowymi, które wykonali wokaliści Natalia Skipor oraz Andrzej Gładysz wraz z instrumentalistami Magdaleną Maciąg i Agnieszką Schulz-Brzyską.

2. Gospodarka w regionie – sprawozdanie z debaty

Uczestnicy panelu:

Jakub Banaszek, prezydent Chełma

Zdzisław Szwed, członek Zarządu Województwa Lubelskiego

Anna Włodarczyk-Chwesiuk, dyrektor zarządzający Success Logistics Group

Bartłomiej Pawlak, wiceprezes Zarządu Polskiego Funduszu Rozwoju

Daniel Czyżewski, przedstawiciel Fundacji Polska Wielki Projekt (moderator)

2.1. Pandemia i gospodarka

Dyskusja rozpoczęła się od kwestii wpływu ostatnich wydarzeń ogólnoswiatowych (pandemia COVID-19) na lokalną gospodarkę i stan łańcuchów dostaw. Jak wyjaśniła Anna Włodarczyk-Chwesiuk, pandemia rzeczywiście negatywnie odbiła się na drożności łańcuchów dostaw. Firmy korzystające z usług spółek logistycznych miały problem z otrzymywaniem potrzebnych produktów. Największy problem transportowy jest teraz związany z Chinami i ich bardzo dużą odległością od nabywców. Odległość w dobie utrudnień pandemicznych znacznie zwiększyła koszty transportu. Ceny przewozu towarów transportem morskim wzrosły nawet o 1000 proc. W tej sytuacji rachunek ekonomiczny wielu firm uległ zachwianiu i wymusił poszukiwanie nowych rozwiązań. Przez zwiększone koszty transportu dalekiego zasięgu, na atrakcyjności zyskali europejscy dostawcy. Wzrosła także rola *e-commerce* – handlu elektronicznego, który stał się dynamicznie rozwijającą się dziedziną handlu korzystającą z uwarunkowań pandemicznych. Stały wzrost znaczenia *e-commerce'u* miał miejsce już wcześniej, pandemia zadziałała tu jak katalizator, intensyfikując proces. Z tego właśnie powodu Success Logistics Group rozpoczął obsługę handlu elektronicznego, kontynuując proces rozwoju firmy, która jeszcze przed wybuchem pandemii poszerzyła infrastrukturę, a w 2019 roku otworzyła nowoczesny magazyn wielkopowierzchniowy z systemem zarządzania i zatrudniła nowych pracowników. Według Anny Włodarczyk-Chwesiuk, trudności ekonomiczne związane z losowymi wydarzeniami na świecie (czego przykładem jest pandemia koronawirusa) stanowią wyzwania z potencjałem na uzyskanie przewagi konkurencyjnej przy elastycznym zarządzaniu i reagowaniu. W przypadku spółki Success Logistics Group wyzwaniu temu udało się sprostać, rozwijając zakres działania i osiągając pułap 10 tys. metrów kwadratowych powierzchni magazynowej oraz termomodernizując starsze magazyny.

Zagadnienie potencjału ekonomicznego lokalnej gospodarki w kontekście transportowym przedstawił Zdzisław Szwed. Podkreślił on strategiczny charakter Lubelszczyzny położonej na granicy Polski,

Białorusi i Ukrainy. Region ten dzięki swojej lokalizacji może stać się zagłębiem *hubów* logistycznych. Rozwijający się port lotniczy w Lublinie stanowi istotną część tego potencjału, coraz bardziej realizowanego wraz z uruchomieniem usługi przewozów *cargo*. Na szczególną uwagę zasługuje także port przeładunkowy w Małaszewiczach, będący istotną stacją pośredniczącą w transporcie towarów na trasie Chiny – Europa. Poza tym na terenie województwa istnieje linia hutnicza szerokotorowa, która stale zwiększa liczbę regularnych transportów, także z Chin. Obserwację tę rozwinęła Anna Włodarczyk-Chwesiuk, przybliżając słuchaczom wagę zlokalizowanego 20 kilometrów od Chełma przejścia granicznego w Dorohusku, przez które przepływa blisko 50 proc. towarów eksportowanych lub przewożonych z Ukrainy do Polski. Chełm położony tak blisko tego kluczowego przejścia może wykorzystać swoją peryferyjną lokalizację i uczynić ją atutem. W rozwoju gospodarczym firm logistycznych na przeszkodzie stoją braki kadrowe – firmy próbują im zaradzić, zapraszając na staże i praktyki uczniów chełmskich szkół średnich i studentów. Szczególnie atrakcyjne perspektywy współpracy rysują się w przypadku klas o profilu logistyczno-spedytorskim.

Z drugiej strony na Lubelszczyźnie dominują tereny rolne, co zdaniem Szweda władze województwa próbują wykorzystać, promując lubelską agroturystykę, sprzedaż wyrobów ekologicznych przez lokalnych rolników, a także wspierając rozwój przetwórstwa czy przemysłu opakowaniowego. Kolejnym atutem decydującym o atrakcyjności Lubelszczyzny jest duża liczba terenów zielonych z dwoma parkami narodowymi i siedemnastoma parkami krajobrazowymi.

Istotne jest przy tym zrozumienie punktu wyjścia dla procesu rozwoju regionu; o ile średnia pensja w województwie lubelskim wynosi trochę ponad 4000 zł brutto, o tyle w województwie mazowieckim jest to 6000 zł, a w małopolskim 5000 zł. W 2018 roku Lubelszczyzna była najbiedniejszą częścią Unii Europejskiej. Województwo lubelskie zdaje się posiadać jeszcze niewykorzystany potencjał wielopłaszczyznowego rozwoju gospodarczego, który może pozwolić regionowi na wydobycie się z relatywnego ubóstwa – kluczowe jest jednak umiejętne wykorzystanie mocnych stron regionu.

2.2. Zmiany w Chełmie

W dyskusji nad kształtem lokalnych programów pomocowych przeciwdziałających skutkom pandemii prezydent Banaszek wyjaśnił, iż w ramach uzupełnienia rządowych programów pomocowych (takich jak kolejne odsłony tarczy antykryzysowej), samorząd wprowadził program zwolnienia z opłat lokalnych przedsiębiorców oraz tzw. bonus ulgowy w kwocie 5000 zł dla przedsiębiorców poszkodowanych pandemią i obostrzeniami. Należy pamiętać, że choć samorząd posiada inne kompetencje niż władze centralne, to jest w stanie uzupełnić w mikroskali udzielaną przez nie pomoc. Jak podkreślił Zdzisław Szwed, Chełm jest wojewódzkim liderem w pozyskiwaniu środków wojewódzkich.

Prelegenci rozmawiali także o problemie depopulacji małych i średnich ośrodków. Jest on odczuwany na całej Lubelszczyźnie. W świetle danych o relatywnym ubóstwie regionu zrozumiały stały się fenomen migrowania osób młodych do innych części Polski lub za granicę. To szczególnie ta grupa społeczna podejmuje wysokokosztowe inwestycje w postaci kupna mieszkania i podróżuje za pracą. Jak wskazał prezydent Banaszek, być może równie istotną bolączką małych i średnich miast jest to, że z perspektywy osób młodych wychowujących się w tych miejscowościach, „nic się w nich nie dzieje” – konieczna jest zatem zarówno odpowiednio atrakcyjna praca, jak i stojąca na wystarczająco wysokim poziomie infrastruktura społeczna. Jak na razie, Chełm wciąż nie posiada tych atutów w stopniu wystarczającym. Proces ulepszania infrastruktury miasta jest czasochłonny, obecnie władze przygotowują się do budowy teatru, stadionu lekkoatletycznego, kortów tenisowych i ogrodu botanicznego. Przebudowywany jest także stadion miejski – wszystko to ma zwiększyć atrakcyjność spędzania wolnego czasu w obrębie miasta. Na niedawny i związany ze zmianą władzy boom inwestycyjny w Chełmie zwrócił uwagę także Zdzisław Szwed, który podkreślił wagę dobrego zarządzania na poziomie miast i województw.

W celu zapewnienia firmom oraz usługodawcom infrastruktury umożliwiającej prowadzenie biznesu Chełm aktywnie negocjuje

ze spółką ARP Operator budowę dużego biurowca klasy A na terenie starego dworca PKS. Inwestycja ta doprowadziłaby do powstania jednego z najnowocześniejszych budynków w regionie o powierzchni kilku tysięcy metrów kwadratowych, co uczyniłoby Chełm miastem z największą powierzchnią biurową klasy A na Lubelszczyźnie.

Wszyscy paneliści zgodzili się, że aby uczynić miasto atrakcyjnym dla inwestycji krajowych i zagranicznych, konieczne jest ulepszenie infrastruktury drogowej i zadbanie o przyjazny system podatkowy. Ukończenie Rampy Brzeskiej oraz projekty zbudowania obwodnicy Chełma oraz drogi ekspresowej Piaski – Dorohusk będą uatrakcyjnić region do życia i inwestycji. Jak podkreślił prezydent, Chełm już teraz dokłada starań, by przedsiębiorcy i mieszkańcy płacili niskie podatki (w tym za media, ścieki i wywóz śmieci). W planach jest także wprowadzenie karty chełmianina, gwarantującej zniżki w korzystaniu z miejskich ośrodków, takich jak park wodny, kino czy dom kultury dla osób płacących podatki w mieście.

Problem mieszkania i pracy w mniejszym mieście zyskuje nowe oblicze w dobie pandemii i upowszechnienia się pracy zdalnej, która wcześniej istniała głównie w sektorach konsultingowych i informatycznych. Praca zdalna umożliwia także zatrudnienie w firmach i instytucjach położonych setki czy tysiące kilometrów od miejsca zamieszkania, co redefiniuje rolę skupisk gospodarczych oraz przestrzeni biurowej. Jak zauważył Bartłomiej Pawlak, przeniesienie pracy do domów potrafi wręcz zwiększyć jej wydajność. W rezultacie komfort mieszkania w spokojniejszej miejscowości coraz częściej da się pogodzić z dobrze płatnym zawodem, co może stanowić szansę na częściowe odwrócenie procesów depopulacyjnych i powrót niektórych osób do miast takich jak Chełm.

Kolejnym tematem było zagadnienie aglomeracji, wiążące się z przenoszeniem siedzib instytucji publicznych do mniejszych miejscowości, bądź zakładanie ich filii w regionach. Jak wyjaśnił prezydent Banaszek, Chełm jest w skali kraju czołowym beneficjentem działań aglomeracyjnych; z 5-6 istniejących jak dotąd przypadków działań aglomeracyjnych, aż 4 mają miejsce w Chełmie: jest to Centrum Doradztwa Polskiego Funduszu Rozwoju, Centrum

Usług Wspólnych Narodowego Funduszu Zdrowia, filia Agencji Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji oraz Centrum Usług Wspólnych ZUS. Otwarcie tego typu instytucji w mieście średniej wielkości zawsze wiąże się z pojawieniem się nowych miejsc pracy o bardzo atrakcyjnym wynagrodzeniu, identycznym jak w przypadku pracy w warszawskiej siedzibie instytucji. Deglomeracja wydaje się być zatem korzystna nie tylko dla miast regionalnych, ale i dla instytucji otwierających swoje filie; praca w nich jest znacznie atrakcyjniejsza dla mieszkańców średnich miast niż stolicy, co pozwala na możliwość przeprowadzenia lepszej selekcji pracowników i wyboru z szerszej puli chętnych.

Kolejnym wymiarem poprawy sytuacji miasta jest szkolnictwo wyższe. Poza bardzo dobrą uczelnią lotniczą, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa (PWSZ) w Chełmie buduje także Instytut Nauk Medycznych. Inicjatywy te są jednak wciąż niewystarczające, gdyż wiele innych kierunków potrzebuje otwarcia, by zachęcić młodych ludzi do studiowania w Chełmie. Przybliżając słuchaczom perspektywę wojewódzką, Zdzisław Szwed zwrócił uwagę na dużą liczbę uczelni wyższych i dobre wykształcenie absolwentów na Lubelszczyźnie.

2.3. Polski Fundusz Rozwoju i zielona transformacja

Prezydent zarekomendował słuchaczom zainteresowanie się działalnością Polskiego Funduszu Rozwojowego – wielomiliardowego inwestora, w tym organizatora akademii dla ludzi młodych. Temat ten został następnie rozwinięty przez Bartłomieja Pawlaka. Podkreślił on strategiczne znaczenie państwowego funduszu inwestycyjnego, który w podobnych formach funkcjonuje w wielu rozwiniętych państwach świata, opierając się o ideę *sovereign wealth-fund*. W ramach swojego funkcjonowania PFR inwestuje w obiecujące gospodarczo projekty przedsiębiorców i samorządów, generując odpowiednią stopę zwrotu i funkcjonując na zasadach rynkowych. PFR stanowi istotną dźwignię rozwoju działalności samorządów poszukujących dużego partnera zapewniającego relatywnie tani pieniądz w celu

realizacji dochodowych projektów infrastrukturalnych. Przykładem przytoczonym przez prezesa Pawlaka była budowa koszar dla Wojsk Obrony Terytorialnej przez burmistrza Limanowej, w której miasto dostarczyło ziemię, PFR fundusze budowlane, a wojsko otrzymało szansę odebrania już gotowych i wybudowanych koszar, które następnie będzie spłacać, zwracając koszty inwestycji. W ten sposób udało się wygenerować sytuację *win-win* dla wszystkich stron.

Polski Fundusz Rozwoju współdziała też na rzecz transformacji energetycznej czy wspomagania samorządów lub firm w pozyskiwaniu nowych źródeł energii, takich jak fotowoltaika, elektrownie wiatrowe lub biogazownie. W działaniach proekologicznych PFR współpracuje z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i bankami, oferując zainteresowanym podmiotom szeroki wachlarz opcji finansowania; finansowanie kapitałowe, dotacje oraz pożyczki. Wszystko to obniża uśredniony koszt pozyskania pieniądza i ubezpiecza fundusze ulokowane w danej inwestycji przez każdą z instytucji. Tworzy to system naczyń połączonych.

Bartłomiej Pawlak zauważył, że w procesie przeprowadzania zielonej transformacji w całej Europie coraz bardziej wyczuwalne stają się koszty energii. W Polsce dokonał się dopiero pierwszy etap transformacji energetycznej, czyli transformacja systemu elektroenergetycznego – wciąż nie zostały rozwiązane kwestie transportu i ciepłownictwa. Wyzwanie transformacyjne jest tak duże, że świat czeka powtórna elektryfikacja. Źródło pozyskania tak ogromnych zasobów energii nie jest jasne. Choć perspektywa uzyskania neutralności klimatycznej do 2050 roku jest wspólnie uznana przez kraje Europy, wciąż nikt nie ma konkretnego pomysłu na osiągnięcie tego celu.

Z drugiej strony transformacja energetyczna może być szansą na rozwój polskiej gałęzi gospodarki podporządkowanej zielonej infrastrukturze. Należy jednak pamiętać o tym, by zyski z wypracowanego systemu pozostawały w rękach krajowych firm i były następnie wydawane w wewnętrznym obiegu – inaczej projekty transformacyjne mogą stać się rodzajem drenażu polskiego kapitału za granicę.

Rozwiązania preferowane przez PFR prowadzą do optymalnego wykorzystania energii oraz optymalnie działającej technologii

cyfrowej. W tym celu PFR prowadzi hakatony, w ramach których zespoły młodych informatyków w krótkim odstępie czasu mają za zadanie znaleźć rozwiązanie problemu wysuniętego przez samorządy.

Zielona transformacja znajduje swoje odzwierciedlenie także w dziedzinie transportu publicznego – miasto Chełm ogłosiło bowiem plany zastąpienia częściowo przestarzałej autobusowej floty dwudziestoma sześcioma supernowoczesnymi pojazdami wodorowymi oraz sześcioma autobusami niskoemisyjnymi, co jest możliwe dzięki programom wydatnego dofinansowania pojazdów wodorowych. Już w 2021 roku miasto odebrało pierwsze pojazdy niskoemisyjne, zaś w następnych latach autobusy wodorowe.

Wodór, uznawany jest za paliwo przyszłości, wciąż wiąże się z wieloma trudnościami logistycznymi i technologicznymi. Władzom Chełma udało się porozumieć z PKN Orlen i Grupą Azoty w sprawie zapewnienia infrastruktury wodorowej dla tych autobusów. Godne uwagi jest, że po wprowadzeniu autobusów wodorowych do flot autobusowych w Chełmie i innych miastach, Polska stanie się jednym z ogólnosiwiatowych liderów w liczbie autobusów wodorowych używanych na ulicach miast, a Chełm stanie się miastem z najnowocześniejszymi autobusami publicznymi w kraju.

Zmiany proekologiczne docierają także do sektora prywatnego – Anna Włodarczyk-Chwesiuk opowiedziała o instalacji paneli fotowoltaicznych na potrzeby zasilania biznesu. Zdzisław Szwed nakreślił z kolei politykę ekologiczną władz województwa, m.in. dofinansowanie fotowoltaiki, ochrony środowiska czy pojazdów elektrycznych. Zgodnie z wytycznymi urzędu wojewódzkiego samorządu już teraz powinny posiadać około 10 proc. pojazdów ekologicznych w swoich flotach transportu publicznego. Z drugiej strony szeroko zakrojona transformacja energetyczna na Lubelszczyźnie i w całej Polsce jest bardzo trudna z uwagi na mocne oparcie polskiej energetyki o węgiel. Być może będziemy musieli sięgnąć po energię jądrową. Okolice Chełma są jednymi z najlepiej nasłonecznionych miejsc w Polsce, co zwiększa atrakcyjność fotowoltaiki w tym regionie.

3. Zielona rewitalizacja transportu miejskiego – sprawozdanie z debaty

3.1. Rewolucja w chełmskich liniach autobusowych

Uczestnicy panelu:

Mariusz Chudoba, prezes Chełmskich Linii Autobusowych

Grzegorz Kądziaławski, wiceprezes Grupy Azoty S.A.

Mariusz Wdowczyk, prezes zarządu ARP E-Vehicles Sp. z o.o.

Mariusz Domeradzki, prezes zarządu Operator ARP Sp. z o.o.

Dyskusja rozpoczęła się od wystąpienia prezesa Mariusza Chudoby, który przedstawił najnowszą historię Chełmskich Linii Autobusowych, kreśląc przed słuchaczami kontekst tegorocznej rewolucji transportowej w Chełmie. Pod koniec drugiej dekady XXI wieku kondycja spółki komunikacyjnej była wysoce problematyczna – najnowsze pojazdy we flocie weszły do użytku jeszcze pod koniec lat 90., w mieście nie było pętli autobusowej, przystanki autobusowe były przestarzałe, a mieszkańcy nie mieli dostępu do dynamicznej informacji pasażerskiej. Sytuacja zaczęła się zmieniać dopiero w 2019 roku, kiedy miasto wypowiedziało niekorzystną umowę z gminą Chełm na prowadzenie komunikacji miejskiej na jej terenie. W praktyce gmina Chełm nie dokładała się do budżetu komunikacyjnego. Doszło także do zmiany struktury organizacyjnej oraz zatrudnienia w spółce, by dostosować je do realnych możliwości finansowych. Wprowadzono także nowy rozkład jazdy. W rezultacie sytuacja finansowa Chełmskich Linii Autobusowych znacznie się poprawiła w roku 2019, lecz pozytywne przemiany zostały przerwane przez wybuch pandemii. Obostrzenia koronawirusowe, wprowadzenie nauki zdalnej i lockdown sprawiły, że liczba pasażerów w chełmskich autobusach spadła aż o 50-60 proc. Znacząco zmalały także wpływy ze sprzedaży biletów, a koszty wzrosły w związku z nowymi wymogami sanitarnymi wiążącymi się z limitami pasażerów w pojeździe,

a także koniecznością dezynfekowania i sprzątania taboru. Dzięki dynamicznemu dostosowywaniu rozkładu jazdy, tymczasowemu obcięciu 20 proc. etatu pracowników spółki oraz skorzystaniu z finansowej pomocy Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych udało się przetrwać najtrudniejsze miesiące roku 2020 i ponownie wejść na ścieżkę rozwoju linii autobusowych. Darmowa komunikacja miejska funkcjonuje w Chełmie od 1 września 2021 roku, a od kiedy ją wprowadzono, liczba osób z niej korzystających znacząco wzrosła i przekroczyła o 16 proc. liczbę pasażerów sprzed nadejścia pandemii.

Prezes Chudoba podzielił się także planami spółki na najbliższą przyszłość. Jeszcze w tym roku flota miejska zostanie uzupełniona o sześć nowoczesnych, niskoemisyjnych autobusów marki Solaris wyposażonych między innymi w monitoring czy zapowiedzi głosowe. Zamówione przez miasto autobusy wodorowe, z których jeden to koszt około 3,3 mln złotych, rozpoczną swoją drogę po ulicach miasta najpóźniej w 2025 roku. Funkcjonowanie autobusów wodorowych wymaga jednak nowych przepisów i koniecznej infrastruktury technicznej, np. stacji serwisowych.

3.2. Przyszłość wodoru i pojazdy ekologiczne

Grzegorz Kądziaławski przybliżył kwestię potencjału wodoru jako paliwa przyszłości. Kontekstem zastosowania wodoru dla Grupy Azoty jest oparta o nowe technologie ogłoszona zielona strategia spółki na lata 2021-2030, której podstawowym założeniem jest jej transformacja w zgodzie z wymaganiami europejskiego Zielonego Ładu. Taka transformacja pozostaje niemożliwa bez inwestycji w nowe źródła energii i bez uwzględnienia roli wodoru – właśnie dlatego Grupa Azoty jest głównym producentem wodoru w Polsce. Wodór ten jest wykorzystywany przede wszystkim na potrzeby własnej syntezy chemicznej, ale od dwóch lat jest też dystrybuowany odbiorcom zewnętrznym. Wodór wytwarzany przez Grupę Azoty wciąż jest suboptymalny energetycznie; jest to bowiem wodór szary, tj. pozostawiający ślad węglowy w procesie produkcji. Objęcie roli głównego producenta zielonego

wodoru i amoniaku w Europie Środkowej stanowi jednak główny cel nowej strategii spółki. Realizacja tego zamiaru stanie się bliższa dzięki budowie nowej fabryki w Policach. Jest to obecnie największa europejska inwestycja w obszarze chemicznym. To tam będzie mógł powstawać bardziej korzystny energetycznie wodór niebieski, a w dalszej przyszłości być może także zielony. Wielkim atutem wodoru jako paliwa jest zupełny brak zanieczyszczeń produkowanych w etapie spalania. Rozwój zastosowania wodoru wymagać będzie rozwinęcia całej infrastruktury surowcowej – logistyka, dystrybucja i magazynowanie wodoru mogą okazać się znacznie bardziej kosztownymi przedsięwzięciami niż sama produkcja tego gazu. Z pewnością w pierwszej kolejności będzie wykorzystywany on w transporcie publicznym – dopiero później możliwe stanie się udostępnienie wodoru na potrzeby transportu osobowego.

W trakcie panelu poruszone zostało także zagadnienie szerzej stosowanych i lepiej znanych pojazdów elektrycznych jako potencjalnie bardziej atrakcyjnego przykładu zielonego transportu. Specyfikę transportu zasilanego elektrycznie przedstawił Mariusz Wdowczyk. Zgodnie z opinią prezesa ARP-Vehicles, wodór i elektryczność nie powinny być postrzegane jako rywalizujące ze sobą źródła zielonej energii (tym bardziej że autobusy zasilane wodorowo też są autobusami elektrycznymi), a raczej jako rozwiązania komplementarne. Wodór pozostaje surowcem, którego wykorzystanie jest celem polityki energetycznej, lecz w tym samym czasie elektromobilność oparta o pojazdy elektryczne bateryjne stanowi cenny element zielonej transformacji. Samochody elektryczne wciąż pozostają jednak rzadkością w codziennym życiu z powodu wysokich kosztów ogniw i baterii. Nie cieszą się też popularnością klientów, nawet tych, którzy już mogliby nabyć takie pojazdy – są do tego ograniczone przez niewielką liczbę dostosowanych stacji ładowania. Obniżenie ich kosztów dzięki wprowadzeniu nowych technologii oraz rozwój infrastruktury obsługującej auta elektryczne jest jednak kwestią czasu. Warto wspomnieć, że pojazdy produkowane przez ARP E-Vehicles nie wymagają przy tym dedykowanych stacji ładowania, stając się atrakcyjne także dla mniejszych miast takich jak Chełm nieposiadających specjali-

stycznych stacji. Ponieważ pojazdy są wyżej dofinansowywane niż stacje ładowania, atrakcyjność uniwersalnych autobusów ARP tym bardziej rośnie.

Porównując ze sobą pojazdy elektryczne i wodorowe, dostrzegalny staje się wachlarz mocnych i słabych stron, jakie obydwie bezemisyjne technologie prezentują. Jak wyjaśnił prezes Chudoba, oba rodzaje pojazdów różni zasięg – autobusy wodorowe są w stanie przejechać nawet do 500 kilometrów, co jest trudniejsze w przypadku wehikułów elektrycznych. Pojazdy wodorowe można też bardzo szybko zatankować w przeciwieństwie do elektrycznych, które wymagają czasochłonnego ładowania. Wodór jest też bardziej odporny na wpływ niskich temperatur, a ciężar elektrycznych baterii w wielu modelach autobusów elektrycznych zwiększa ilość energii koniecznej do utrzymania pojazdu w ruchu. Atrakcyjności technologii elektrycznej bronił jednak prezes Wdowczyk, zwracając uwagę, że najnowsze technologie oraz zmiany konstrukcyjne wprowadzone w spółce ARP pozwalają zbliżyć zasięg aut elektrycznych do tych wodorowych, zneutralizować efekt ciężkich baterii w transporcie oraz rekordowo zwiększyć pojemność autobusu.

Aby rozwijać zielone formy transportu, potrzebne są rządowe programy wsparcia. Jak zauważył prezes Wdowczyk, rząd już teraz dokłada starań, by promować i dotować zielone środki transportu. Pierwsza edycja programu „Zielony transport publiczny” skierowana głównie do mniejszych miejscowości przewidywała wydatki rzędu 1,2 mld zł.

3.3. Zielone technologie budowlane i przemysłowe

Istotnym źródłem zanieczyszczenia powietrza w przestrzeni miejskiej są też budynki. Mariusz Domeradski opowiedział o wyzwaniach związanych z projektowaniem przestrzeni miejskiej w celu minimalizacji emisji i gromadzenia się zanieczyszczeń. Obecnie około 60 proc. emisji dwutlenku węgla pochodzi właśnie z budowy oraz eksploatacji budynków. Tymczasem w społeczeństwie wzrasta zielona

świadomość w podejściu do budownictwa. Wzrost kosztów energii elektrycznej i ciepłej (aż o 100 proc. na przestrzeni ostatnich kilku lat w przypadku niektórych źródeł) sprawia, że coraz częściej podejmowane są starania o zmniejszenie nakładu energii na eksploatację budynków. W przypadku budowy sposobem na zmniejszenie nakładu energii jest korzystanie z elementów prefabrykowanych w czasie budowy. Odpowiednie certyfikaty (takie jak międzynarodowe BREEAM i LEED czy polski Zielony Dom) pozwalają ustalić, w jakim stopniu postawione budynki rzeczywiście powstały oraz są eksploatowane przy zachowaniu reguł zielonego budownictwa – początkowo istotne w budownictwie biurowym, stają się teraz ważne także w obszarach mieszkaniowym i magazynowym. Obecnie 89 budynków mieszkalnych w Polsce posiada certyfikaty BREEAM i LEED, które są wiarygodnym gwarantem ich zielonego charakteru – trendy sprzyjają stawianiu budynków spełniających kryteria certyfikacji, więc ich liczba będzie rosła. Certyfikacja staje się także coraz ważniejszym czynnikiem atrakcyjności budynków na wynajem – niektóre firmy (zwłaszcza skandynawskie) decydują się na podnajem przestrzeni wyłącznie certyfikowanej z uwagi na przyjętą strategię. Wynajem przestrzeni zielonej wiąże się z wyższą stawką czynszową, ale z mniejszymi kosztami eksploatacji.

Kryteria brane pod uwagę w ewaluacji budynków pod kątem otrzymania certyfikatów to m.in. deklaracja środowiskowa produktów użytych w budowie, odzysk wody szarej i wykorzystanie wody deszczowej, odpowiednia izolacja i przenikalność budynków umożliwiająca ich „oddychanie”, a nawet technologia pochłaniania dwutlenku węgla przez beton tworzący budynek. Istotnym elementem są tu także systemy zarządzania w budynkach, które regulują zużycie mediów, uwzględniając mikroklimat wewnątrz budynku oraz klimat na zewnątrz i redukując zużycie energii aż o 20-25 proc. Koszty systemów zarządzania spadają, przechodząc z budownictwa biurowego do mieszkalnego.

Współczesne możliwości zielonego budownictwa są wykorzystywane w praktyce przez ARP Operator. Spółka dba o sprostanie kryteriom certyfikacyjnym w budowie obiektów biurowo-usługo-

wych klasy A; buduje zielone dachy biurowców, w pełni wykorzystuje technologię prefabrykacji i stosuje rolety, przesłony, a nawet szyby fotowoltaiczne. Zakłady produkcyjne przenoszone są także z miast na tereny wiejskie, zwalniając miejską przestrzeń do dowolnego zagospodarowania przez władze miasta i stwarzając możliwość odtworzenia zakładu z użyciem nowych, efektywniejszych i bardziej energooszczędnych technologii. Nowe fabryki są projektowane w sposób umożliwiający zmianę funkcji budynku w przyszłości. W zarządzaniu już istniejącymi nieruchomościami, firma prowadzi prace termomodernizacyjne oraz instaluje panele fotowoltaiczne, redukując nakład energetyczny i produkując jego część już na miejscu.

Zmienia się także spojrzenie na przestrzeń otaczającą budynek – coraz mniej akceptowane społecznie jest podejście deweloperów skoncentrowane wyłącznie na powierzchni użytkowej mieszkania przy minimalizacji terenów zielonych na obszarze osiedli. W drugiej dekadzie XXI wieku w kraju panował chaos urbanistyczny, budowano bez miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego. Tymczasem mieszkania z lat 70. wciąż potrafią doskonale funkcjonować na rynku – pomiędzy blokami są duże odległości i sporo zieleni, istnieją duże place zabaw czy boiska. Dopiero teraz bałagan urbanistyczny z poprzedniej dekady zaczyna się zmieniać – samorządy uchwalają coraz więcej miejscowych planów, a klienci zwiększają wymagania odnośnie do przestrzeni otaczającej mieszkanie. Coraz więcej dachów jest zielonych – politykę budowania zielonych dachów biurowców stosuje także ARP. Zaletą takiego zadaszenia jest bardzo dobra izolacja oraz niższa o kilka stopni temperatura wewnątrz budynku w najgorętszych okresach roku. Zieleni na dachach jest też bardzo łatwa w utrzymaniu. Wartościowym rozwiązaniem jest też instalacja paneli fotowoltaicznych na płaskich dachach bloków mieszkalnych, co pozwolić może na zasilanie części wspólnych budynku – koszt takiej inwestycji zwracałby się wówczas po 8-9 latach dzięki obniżeniu kosztów eksploatacji.

3.4. Zielone technologie w produkcji nawozów i tworzyw sztucznych

Zagadnienie produkcji nawozów oraz możliwości zmniejszenia emisji w procesie ich wytwarzania przedstawił Grzegorz Kądziałewski. Jako reprezentant spółki produkującej nawozy opisał szczegóły obecnej sytuacji w dużym stopniu zdeterminowanej przez duży wzrost cen gazu przekładającej się na wzrost cen nawozów. Grupa Azoty od lat pracuje nad ograniczeniem emisyjności dwutlenku węgla – w 2020 roku udało się zrealizować cele w tej dziedzinie ustalone przez Komisję Europejską z 15-procentowym naddatkiem. W tym momencie pracownicy dojeżdżający do pracy emitują więcej dwutlenku węgla niż kominy fabryk spółki.

Innym aspektem ekologicznej poprawy funkcjonowania Grupy Azoty jest zmniejszenie oddziaływania na środowisko wyprodukowanych nawozów. Dzięki technologii rolnictwa precyzyjnego opierającego się o dane satelitarne i skomplikowane algorytmy obliczające zapotrzebowanie nawozowe na różnych glebach i regionach Polski, możliwe jest ograniczenie zużycia nawozów o 20-30 proc. Wszystko to wpisuje się w bardzo zaawansowaną profesjonalizację polskiego rolnictwa – już teraz rolnicy są grupą zawodową, która w największym stopniu korzysta z danych satelitarnych. Poza kwestiami nawozów, istotne jest też zagadnienie produkcji tworzywa – Grupa Azoty jest pierwszym w Europie koncernem, który rozpoczął produkcję tworzywa biodegradowalnego, które rozkłada się całkowicie w ciągu 3-6 miesięcy. Produkt cieszy się ogromnym zainteresowaniem klientów, firm i samorządów.

Czy w przyszłości możliwe stanie się zastąpienie plastiku materiałami biodegradowalnymi? Jak zaznaczył Kądziałewski, produkty zielone będą w stanie dorównać plastikowi pod względem kosztów i wytrzymałości (już teraz są używane w produkcji worków na śmieci i będą używane do produkcji butelek), lecz nie będą w stanie wyeliminować tworzyw sztucznych z codziennego użytku przynajmniej w najbliższych latach. Tworzywo sztuczne wciąż pozostaje niezastąpione w niektórych obszarach (jak choćby w produkcji maseczek),

przez co Grupa Azoty rozwija produkcję tworzyw obydwu rodzajów, budując nową fabrykę polipropylenu.

3.5. Wyzwania Europejskiego Zielonego Ładu

Ostatnią kwestią poruszoną w trakcie panelu była energia jądrowa. Grupa Azoty rozważa obecnie zakup małych reaktorów jądrowych (technologia SMR) na potrzeby zmniejszenia emisji. Taką decyzję podjął już KGHM. Energia pozyskiwana w ten sposób pochodzi z bardzo stabilnego i jednocześnie ekologicznego źródła. Kluczowe jest jednak to, że energochłonna gałąź przemysłu, której przykładem są Grupa Azoty i KGHM, nie jest w stanie pozyskać wystarczającej ilości energii dzięki odnawialnym źródłom. Jeśli źródła konwencjonalne, takie jak węgiel, mają zostać zastąpione przez źródła mniej emisyjne, konieczne może okazać się sięgnięcie także po energię jądrową w celu uzupełnienia energetycznego „miksu”.

Szerokim horyzontem dla różnego rodzaju zmian w gospodarce energetycznej, budownictwie, infrastrukturze komunikacyjnej czy przemyśle jest wizja Europejskiego Zielonego Ładu. Czy osiągnięcie celów zakładanych w ramach tego projektu jest możliwe na przestrzeni najbliższych 2-3 dekad? Jak podsumował Grzegorz Kądziałowski, dążenie do tego celu z pewnością doprowadzi do daleko idących osiągnięć, lecz z drugiej strony można odnieść wrażenie, że zielona polityka KE prowadzić może do wypchnięcia klasycznego przemysłu z Europy. Starania Grupy Azoty, by prowadzić swoje fabryki w Polsce i na terenie krajów Europy, zdają się często natrafiać na „kłody” rzucane pod nogi przez unijne prawodawstwo (a i tak Polska jest jednym z nielicznych krajów europejskich, które utrzymały produkcję nawozów mimo deindustrializacji). Wiele zachodnich koncernów deklaratywnie popiera Zielony Ład, lecz w praktyce przerzuca swoje fabryki za wschodnią granicę Unii, obchodząc ekologiczne wymogi. Konieczne jest zatem wprowadzanie zasad **Zielonego Ładu**, lecz tylko przy jednoczesnym zachowaniu konkurencyjności europejskich spółek. Mariusz Wdowczyk zwrócił uwagę, że fenomen samoograniczeń nakładanych wewnątrz Unii Europejskiej wiąże się

z osłabieniem konkurencyjności kontynentalnych gospodarek – już teraz fabryki chińskie są w stanie wytworzyć samochody dwa razy taniej niż fabryki zlokalizowane w Europie. Z drugiej strony, według Mariusza Dąbrowskiego, pandemia spowodowała częściowy powrót produkcji przemysłowej do Europy. Przerwanie długich łańcuchów dostaw doprowadziło do sytuacji, gdzie ceny niektórych produktów gwałtownie wzrosły, a na inne (jak nowe samochody) trzeba długo czekać. Kryzys z 2008 roku także unaoczniał prawdę, że najbardziej odpornymi na załamanie gospodarcze krajami w Europie były te z wciąż obecnym przemysłem, zaś najsilniej recesję odczuły państwa z gospodarką opartą na usługach, turystyce, bankowości. Właśnie z tego powodu zielona transformacja musi być ewolucyjna, nie może stać się „zieloną rewolucją” – to doprowadzi do wypchnięcia przemysłu z Europy i przy kolejnym kryzysie konsekwencje dla naszej gospodarki mogą być jeszcze gorsze. Analizując perspektywy zielonej transformacji w Polsce, Mariusz Chudoba zwrócił uwagę na konieczność dodatkowego wsparcia publicznego dla krajów nieco zapóźnionych gospodarczo w porównaniu z Europą Zachodnią, takich jak Polska. Bez takiego wsparcia osiągnięcie celów „skrojonych” często pod gospodarkę zachodnie wydaje się wręcz niemożliwe.

4. Wnioski

4.1. Gospodarka

Mocne strony oraz szanse:

- Reorganizacja światowej gospodarki wywołana pandemią COVID-19 umożliwia uzyskanie przewagi konkurencyjnej przy odpowiedniej elastyczności.
- Dzięki swojej granicznej lokalizacji, region Lubelszczyzny może budować wzrost gospodarczy w oparciu o rozwój sektora transportowego.
- Szczególną rolę odgrywa tu kluczowe gospodarczo przejście graniczne w Dorohusku i stacja przeładunkowa w Małaszewiczach.

- W regionie trwa proces ulepszania infrastruktury lokalnych firm transportowych, m.in. zwiększanie powierzchni magazynowej i jej termomodernizacja.
- Duża ilość terenów rolnych i zielonych w regionie pozwala na rozwój turystyki oraz agroturystyki.
- Bonus ulgowy dla przedsiębiorców wprowadzony przez władze Chełma.
- Plany zbudowania nowoczesnego biurowca w Chełmie.
- Nowe miejsca pracy w chełmskich filiach instytucji centralnych założonych dzięki inicjatywie deglomeracji.

Słabe strony i zagrożenia:

- Pandemia spowodowała przerwanie łańcuchów dostaw, co zakłóciło funkcjonowanie gospodarki transportowej.
- W regionie brakuje kadr do pracy w branży transportowej – potrzeba otworzenia odpowiednich kierunków w lokalnych szkołach zawodowych, średnich i wyższych.
- Lubelszczyzna wciąż pozostaje jednym z najuboższych regionów w UE.

4.2. Społeczeństwo

Mocne strony oraz szanse:

- Upowszechnienie pracy zdalnej sprzyja pozostaniu lub przeprowadzce do miast średniej wielkości.
- W mieście trwa *boom* inwestycyjny; wiele instytucji kultury i rozrywki przechodzi remont, renowację lub jest w trakcie budowy.
- W Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Chełmie funkcjonuje elitarny, ściągający studentów z całej Polski kierunek lotniczy; instytucje tego typu są przykładem udanego funkcjonowania edukacji wyższej w miastach średniej wielkości.

- Chełmska PWSZ przygotowuje się także do poszerzenia oferty edukacyjnej przez otwarcie Instytutu Nauk Medycznych.

Słabe strony i zagrożenia:

- Depopulacja miasta i regionu pozostaje kluczowym problemem społecznym.
- W mieście brakuje także odpowiedniej infrastruktury kulturalnej (parków, stadionów, kin itp.), co dodatkowo zwiększa proces wyjazdów do większych miast.

4.3. Transport

Mocne strony oraz szanse:

- Program rządowy „Zielony Transport Publiczny” o wysokości 1,2 mld zł stanowi szansę na daleko idącą modernizację flot komunikacji miejskiej przez miejskie samorządy.
- Korzystając z tego programu, miasto Chełm zamówiło wiele autobusów niskoemisyjnych oraz wodorowych.
- Transport elektryczny i wodorowy może być uzupełniającymi się technologiami zielonego transportu.
- Plany poszerzenia infrastruktury drogowej, w tym zbudowanie obwodnicy Chełma.

Słabe strony i zagrożenia:

- Autobusy wodorowe wymagają specjalistycznej i bardzo nowoczesnej infrastruktury, której wybudowanie i obsługa pozostaje kwestią do osiągnięcia.
- Wprowadzenie przełomowej darmowej komunikacji miejskiej służy promocji transportu publicznego, lecz konieczne jest też dopilnowanie budżetowej stabilności takiego rozwiązania.

4.4. Energetyka i ekologia

Mocne strony oraz szanse:

- Transformacja energetyczna daje szansę na rozwinięcie infrastruktury zielonych źródeł energii.
- Jak dotąd, udało się pomyślnie przeprowadzić pierwszy etap transformacji energetycznej, czyli restrukturyzację systemu elektroenergetycznego.
- Grupa Azoty przeprowadziła radykalne ograniczenie emisji dwutlenku węgla w zgodzie z wymogami unijnymi, stając się modelowym przykładem implementacji Europejskiego Zielonego Ładu.
- Obecnie Grupa Azoty buduje w Policach fabrykę wytwarzającą m.in. niebieski wodór.
- Region chełmski jest dobrze nasłoneczniony, co zwiększa atrakcyjność lokalnej fotowoltaiki.
- W życie wchodzi obecnie nowe zielone technologie budowlane umożliwiające ekologiczną konstrukcję i eksploatację nowych budynków.
- W konstruowaniu budynków coraz większą rolę odgrywają certyfikaty środowiskowe (m.in. BREEAM i LEED).
- Firmy takie jak ARP-Operator dbają o wykorzystanie zielonych technologii budowlanych w konstruowaniu nowych budynków w Polsce (w tym w Chełmie).
- Produkcja przez Grupę Azoty biodegradowalnego tworzywa będącego substytutem tworzyw sztucznych o szerokim wachlarzu zastosowań jest jedną z wielkich szans polskiego przemysłu.
- Już zaistniała profesjonalizacja polskiego rolnictwa umożliwia wykorzystanie najnowszych technologii uprawy, takich jak oparte o dane satelitarne i algorytmy rolnictwo precyzyjne znacząco redukujące liczbę używanego nawozu.
- Kluczowym wyzwaniem dla gospodarki europejskiej

w najbliższych latach będzie pomyślne przeprowadzenie procesu zielonej transformacji przy zachowaniu konkurencyjności i utrzymaniu istniejących gałęzi przemysłu.

Słabe strony i zagrożenia:

- Europejski Zielony Ład wprowadzony nierozsądnie grozi zapaścią krajowej infrastruktury energetycznej przez wzrost cen i zamknięcie źródeł energii.
- Wprowadzenie w życie założeń Europejskiego Zielonego Ładu może doprowadzić do wypchnięcia przemysłu za granicę UE.
- Energochłonna gałąź przemysłu (np. Grupa Azoty i KGHM) nie jest w stanie pozyskać wystarczającej ilości energii dzięki odnawialnym źródłom, takim jak słońce czy wiatr.

4.5. Polityka

Mocne strony oraz szanse:

- Chełm pozostaje lubelskim liderem w pozyskiwaniu środków wojewódzkich, dając innym miastom przykład współpracy między różnymi szczeblami samorządu.
- Miasto jest też modelowym przykładem aglomeracji i siedzibą filii kilku warszawskich instytucji centralnych.

Raport z kongresu w Ciechanowie

1. Podstawowe informacje

Data wydarzenia: 3.11.2021

Miejsce: Państwowa Uczelnia Zawodowa im. Ignacego Mościckiego w Ciechanowie

Czas: 14:30 – 19:30

Plan wydarzenia: Kongres podzielony został na trzy części. Pierwsze dwie to panele dyskusyjne zatytułowane kolejno: *Uczelnie zawodowe szansą dla regionu* oraz *Idee, wartości – wzór współczesnego inteligenta*. Część trzecią stanowił koncert jubileuszowy, w którym wystąpiły osoby związane z dwiema Państwowymi Szkołami Muzycznymi: im. Andrzeja Krzanowskiego w Mławie oraz im. Stanisława Moniuszki w Ciechanowie.

Patron medialny: Radio dla Ciebie

2. Rozpoczęcie wydarzenia

Wydarzenie otworzył rektor dr inż. Grzegorz Koca, który w swoim wystąpieniu podkreślił, że organizacja kongresu wpisuje się w obchody 20-lecia istnienia uczelni oraz 75. rocznicy śmierci jej patrona. Słowo wstępne gospodarza zawierało też informacje dotyczące Państwowej Uczelni Zawodowej. Rektor zwracał uwagę na fakt dostosowywania się oferty edukacyjnej instytucji do zmian na rynku pracy i potrzeb kandydatów. Istotną misją uczelni jest współpraca z otoczeniem społeczno-gospodarczym, czego wyrazem jest rozpoczęta budowa Centrum Innowacji i Transferu Technologii. Rektor podziękował również za wsparcie ministerstwa, które umożliwia powstanie całego projektu.

Następnie głos zabrał dr hab. Michał Łuczewski, członek zarządu Fundacji Polska Wielki Projekt. Zauważył, że istotną ideą przyświecającą kongresowi jest etos inteligencki, dla którego charakterystyczne jest łączenie sfer, które zwyczajowo traktowane są sektorowo – przykładowo: gospodarkę, kulturę, architekturę, sztukę czy służbę państwu. Poinformował także audytorium, dlaczego spotkania mają miejsce w mniejszych miastach, a nie zwyczajowo w Warszawie. Polska to nie tylko stolica czy Wawel, ale składa się na nią wiele różnych miast i miasteczek różnej wielkości – stąd pomysł, aby uważnie przyrzeć się ich perspektywie. W wypowiedzi Michała Łuczewskiego wybrzmiał również postulat docenienia posiadania uczelni przez miasto (mieszkańcy Rybnika skarżyli się na jej brak). Instytucja ta zawsze stanowi centrum kulturotwórczo-edukacyjne. Socjolog zauważył, że Rybnik i Ciechanów łączy zarówno wspólny patron nad ważnymi ośrodkami (kopalnia Ignacy oraz objęta imieniem Ignacego Mościckiego szkoła wyższa), jak i niezwykła gościnność, której sam mógł doświadczyć. Przedstawiciel Rady Programowej Fundacji wyraził nadzieję na owocne, czyli opisujące i budujące relacje dyskusje towarzyszące cyklowi spotkań.

Po wstępnych przemówieniach sekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Wojciech Murdzek wręczył rektorowi Grzegorzowi Kocowi dyplom z okazji 20-lecia uczelni, a jednocześnie poinformował o wsparciu inwestycyjnym w postaci 5 672 000 złotych, które instytucja pozyska w ramach powiększonego budżetu na rzecz rozwoju nauki.

Kolejnym punktem wydarzenia był krótki film opisujący historię uczelni, jej przemiany, plany inwestycyjne oraz ofertę edukacyjną.

3. Uczelnie zawodowe szansą dla regionu – sprawozdanie z debaty

W dyskusji wzięli udział:

dr inż. Grzegorz Koc, rektor Państwowej Uczelni Zawodowej w Ciechanowie oraz moderator dyskusji

poseł Anna Cicholska, członek Sejmowej Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży

Mirosław Koźlakiewicz, przewodniczący Rady Uczelni

Wojciech Murdzek, sekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego

prof. Dariusz Surowik, przewodniczący Konferencji Rektorów Publicznych Uczelni Zawodowych

3.1. Akademie Nauk Stosowanych – szanse i zagrożenia

We wstępie do dyskusji rektor Grzegorz Koc wyraził radość z decyzji Sejmu Rzeczypospolitej w sprawie uchwały o szkolnictwie wyższym, która Państwowym Uczelniom Zawodowym nadała status Akademii Nauk Stosowanych. Dzięki temu umożliwiono uczelni kształcenie osób na kierunkach pedagogicznych bez uzyskiwania patronatów.

Wojciech Murdzek zaznaczył, że z perspektywy ministerstwa widać, że wzrasta zapotrzebowanie na kadrę nauczycielską – szczególnie w szkolnictwie branżowym. Bez zmiany przegłosowanej przez Sejm uczelnie zawodowe straciłyby możliwość kształcenia nauczycieli w roku 2023, tym samym Polsce groziłaby luka w procesie kształcenia kadr. Zgodnie z przegłosowanymi przepisami wieloletnie uczelnie zawodowe funkcjonujące stabilnie i spełniające ustawowe kryteria mają możliwość zmiany nazwy i mogą użyć w niej słowa „Akademia”.

Dariusz Surowik pokrótce odniósł się do jakości kształcenia nauczycieli na uczelniach zawodowych (wspominając zarówno wymóg akredytacji, jak i zwiększony godzinowy wymiar praktyk). Mając także w perspektywie przyszłości otwarcie kierunków lekarskich,

zapewnił, że żaden rektor nie będzie musiał takowych otwierać bez odpowiedniego zaplecza.

3.2. Społeczna odpowiedzialność uczelni

Anna Cicholska w swojej wypowiedzi zwróciła uwagę na szeroką sieć współpracy, jaka cechuje Państwową Uczelnię Zawodową w Ciechanowie. Obejmuje ona sfery ekonomiczne, biznesowe oraz edukacyjne, a partnerami uczelni są zarówno instytucje edukacyjne (szkoły licealne, uczelnie polskie oraz zagraniczne), jak i firmy – przyszli pracodawcy absolwentów.

Dariusz Surowik wymienił dwa wymiary odpowiedzialności uczelni. Jest to, po pierwsze, kwestia kształcenia właściwych kadr mających pomóc w rozwoju regionu. Po drugie – jest to rola opiniotwórcza kadry akademickiej oraz związana z tą rolą odpowiedzialność, jaka musi towarzyszyć wygłaszanym opiniom.

Mirosław Koźlakiewicz zwrócił uwagę na historyczny fakt, że uczelnie powstawały ze względu na określone potrzeby społeczne – kształcenie kadr czy rozwój technologii. Również dzisiaj uczelnia ma ważną misję. Jednym z istotnych wymiarów odpowiedzialności uczelni jest promowanie zachowań i idei proekologicznych.

Wojciech Murdzek zaznaczył, że oprócz obycia w zagadnieniach wyuczonej branży uczelnia musi dbać o odpowiedni etos; wykształcenie troski o innych, swoje otoczenie i swój „mały projekt”. Jak bowiem wiadomo, Polska jako „wielki projekt” składa się z wielu mniejszych, ale każdorazowo ważnych środowisk. Podkreślenie tej roli uczelni zarówno zwiększa zainteresowanie nią, jak i tworzy w sercach absolwentów obowiązek związany z reprezentowaniem instytucji o określonej misji.

3.3. Rola publicznych uczelni zawodowych w życiu regionu

Zdaniem Dariusza Surowika istnieje kilka czynników, poprzez które uczelnie rozwijają miasto. Czynnik ekonomiczny objawia się choćby

poprzez związane z obecnością studentów w mieście usługi, z których oni korzystają. Do tego dochodzi także powiązany z obecnością uczelni czynnik kulturowy oraz pokoleniowy – rozwój lokalnej uczelni to też większa szansa na zmniejszenie drenażu młodego pokolenia do większych miast.

Obecność uczelni w mieście to, zdaniem Mirosława Koźlakiewicza, także możliwość spotkań ze światem nauki, kultury, biznesu czy polityki. Szkoła wyższa przejmuje na siebie w dużej mierze organizację tych wydarzeń, uatrakcyjniając ofertę miasta.

Jak podsumowała Anna Cicholska, Ciechanów bez uczelni byłby zupełnie innym miejscem. Instytucja ta wychodzi naprzeciw oczekiwaniom społecznym, kształcąc potrzebne kadry nauczycielskie czy pielęgniarskie, ale także prowadząc kierunki rolnicze i wpływając na rozwój lokalnego rolnictwa. Posłanka zwróciła uwagę na fakt, że wielu rodzin nie stać na to, aby ich dziecko wyjechało na studia do większego miasta. Stąd też obecność lokalnej uczelni umożliwia zdobycie wykształcenia, które często potem zostaje rozwijane jeszcze dalej – już zdobytym nakładem własnym, uzyskanym dzięki możliwości studiowania na miejscu.

Wojciech Murdzek wytłumaczył, że sensem zwiększenia nakładów na praktyki jest właśnie budowanie relacji z otoczeniem gospodarczym. Inwestycje w sprzęt dla uczelni podejmowane przez przedsiębiorców to także znak dla podmiotów gospodarczych, by wejść na lokalny rynek. Przykładem myślenia o takiej współpracy jest dofinansowywanie kół naukowych, mające rozbudzić w studentach umiejętności pracy grupowej przy projektach wiążących się z koniecznością rozliczenia się z przydzielonego budżetu. Innym przykładem związku nauki i otoczenia społeczno-gospodarczego jest sytuacja pandemii; wszyscy w okresie produkcji szczepionki kibicowali naukowcom, wiedząc, że ich praca może nas szybciej podźwignąć z kryzysu.

Dariusz Surowik zwrócił uwagę na kwestię dostosowania oferty edukacyjnej uczelni zawodowych do potrzeb rynku jako formy zadbania o współpracę z otoczeniem społeczno-gospodarczym. Mniejsze uczelnie w porównaniu z tymi większymi są w stanie szybciej otworzyć kierunek, na który w danej chwili jest zapotrzebowanie.

4. Idee, wartości: wzór współczesnego inteligenta – sprawozdanie z debaty

W drugim panelu kongresu udział wzięli:

Krystyna Różańska-Gorgolewska, wykładowca Collegium Intermarium, moderator dyskusji

dr hab. Magdalena Gawin, wiceminister kultury i dziedzictwa narodowego

dr Marek Haliniak, urzędnik, absolwent i były wicedyrektor Krajowej Szkoły Administracji Publicznej

dr hab. Michał Łuczewski, socjolog, członek Rady Programowej Kongresu Polska Wielki Projekt

4.1. Charakterystyka polskiego inteligenta

Michał Łuczewski zwrócił uwagę, że słowo „inteligencja” zostało stworzone przez Karola Libelta. Jest to rzadki przykład terminu, za pomocą którego staramy się uchwycić i jednocześnie wykreować nową rzeczywistość (inne tego typu słowa to „mesjanizm”, „historiozofia” czy też przejęte z francuskiego słowo „solidarność”). Dzisiaj również możemy zadać sobie pytanie o umiejętność tworzenia słów opisujących rzeczywistość i ją zmieniających. Oryginalnie (w połowie XIX wieku) Karol Libelt i Józef Gołuchowski opisywali inteligencję za pomocą dwóch charakterystyk: intelektualnej oraz moralnej – inteligent nie jest nigdy emanacją tylko jednej z nich. Jeszcze innym wyznacznikiem tej grupy jest skłonność do ewolucji, przebywania drogi ideowej związanej z poszukiwaniem prawdy i moralną refleksją nad rzeczywistością.

Magdalena Gawin wyraziła opinię, że charakterystyczne dla polskiego inteligenta jest dystansowanie się od partii politycznych. Nastawienie takie natrafia na problem, gdyż nasz system polityczny zakłada istnienie systemu partyjnego. Patrząc na Zachód, możemy zobaczyć, że to partie powołują fundacje, ekspertów i dbają o kształcenie członków w konkretnych obszarach. W Polsce brakuje takiego

myślenia. Polski inteligent odpycha warunki gry, zamiast je zaobserwować i spróbować je zmienić. Tego rodzaju dystansowanie się inteligentów od polityki wydaje się czymś złym dla państwa, partii politycznych i samej demokracji.

Funkcją inteligencji w XIX wieku było zastępowanie państwa (np. poprzez organizację szkół); obecnie zaś, gdy państwo już jest, pozostaje dylemat znalezienia dla siebie właściwej roli. Dlatego potrzebna jest dyskusja o miejscu inteligencji w państwie, w demokracji. Wiceminister wspomniała także o momencie, w którym inteligencja miała największy wpływ na kształt polskiego państwa – są to lata 1918-1919. W tym czasie grupa ta, wracając na teren własnego kraju, przywoziła ze sobą idee (zarówno z Zachodu, jak i Wschodu) dotyczące organizacji państwa, budowy instytucji, ale też organizacji urbanistycznej. Zdaniem Magdaleny Gawin pod pewnymi względami ciężiej było odbudowywać państwowość w roku 1989 – ze względu zarówno na zupełnie niedostosowany system gospodarczy, jak i na „wirus komunizmu”. Minister Gawin podkreśliła także, że pragnieniem Lecha Kaczyńskiego było, by opozycyjną w okresie PRL-u inteligencję zwrócić w kierunku państwa. Wspomniała o sytuacji, w której prezydent miał powiedzieć do jednego z podwładnych: „Jedź tam, nauczysz się państwa”. Wyzwanie „nauczenia się państwa” jest, zdaniem wiceminister, istotnym problemem dzisiejszej inteligencji.

Marek Haliniak, jako reprezentant oraz przewodniczący stowarzyszenia zrzeszającego absolwentów Krajowej Szkoły Administracji Publicznej, opowiedział o powodach powstania tej instytucji oraz dlaczego wzorowała się ona na swoich francuskich odpowiednikach. Zarówno Polska w roku 1989, jak i Francja u progu rządów de Gaulle’a stanęły przed zadaniem szybkiego wykształcenia nowych, wiarygodnych urzędników. KSAP miał być polskim odpowiednikiem École nationale d'administration publique. Z perspektywy czasu kryteria kwalifikacji mogą wydawać się dziwne – było to na przykład ograniczenie wiekowe kandydatów (do 32. roku życia) oraz preferowanie ludzi niepowiązanych wcześniej z administracją. Wszystko to zostało zaprojektowane jednak z myślą o utworzeniu prawdziwie nowych kadr. Pierwszy rocznik KSAP-u stanowili głównie ludzie z pro-

wincji – pokazuje to też, że szkoła stanowiła dla wielu osób szansę awansu. Niestety, w wyniku późniejszych zmian na szczeblu władzy pogrzebano chęci odnowienia kadr administracyjnych m.in. poprzez przepisy wymagające, by urzędnikami wysokiego szczebla były osoby z ponad 6-letnim stażem, co w tamtym momencie oznaczało, że mogli zostać nimi tylko ci, którzy już pracowali w aparacie przed zmianami roku 1989. Marek Haliniak wspomniał także, że honorowym członkiem stowarzyszenia był Lech Kaczyński, który swego czasu zatrudnił część absolwentów w Najwyższej Izbie Kontroli.

4.2. Konserwatyzm i problem autorytetów

Michał Łuczewski zapytany o rolę edukacji i uniwersytetów oraz o realność powszechnej wizji intelektualisty jako akademika otoczonego książkami, podkreślił ważny dla siebie etos konserwatywnego intelektualisty, który bierze w nawias różnice ideologiczne i „robi swoje”. Uniwersytet to takie miejsce, w którym pomimo różnych stanowisk politycznych jest miejsce na dyskusję o sprawach najważniejszych, rzeczach, które mogą budować – i jest to ważna misja polskiej inteligencji. Nie jest natomiast prawdziwą wyłączną wizją inteligenta-humanisty. Klasyczną inteligencję cechowało duże zainteresowanie tematyką ścisłą i techniczną, co wiąże się także z nakierowaniem na praktyczne działania społeczne.

Magdalena Gawin podkreśliła, że wiele osób obecnie używa określenia „konserwatywny” nie w znaczeniu poglądów, ale po to by zaznaczyć, że nie są liberalno-lewicowi. Sama minister wyznała, że uważa się za osobę głęboko postępową, choć jest postrzegana jako konserwatystka.

Ostatnim tematem podjętym przez prowadzącą było pytanie o wzór, autorytet – o postać, która mogłaby oddziaływać na dzisiejszą młodzież. Marek Haliniak wspomniał o ważnej dla niego postaci Władysława Stasiaka, człowieka szanowanego przez oba obozy polityczne. Michał Łuczewski wspomniał o Janie Pawle II (zaznaczając, że w młodym pokoleniu nie jest już to postać tak jednoznacznie ważna), ale również podjął wątek o Władysławie Stasiaku, wspomi-

nając, że była to osoba wyciągająca rękę do ludzi młodych i dbająca o ich głos oraz aktywizację. Magdalena Gawin zauważyła, że postaci godnych miana autorytetu jest niezwykle dużo (Jan Paweł II, Jan Nowak-Jeziorański, Jerzy Giedroyc, Zbigniew Herbert). Dla środowiska wiceminister przełomem było jednak spotkanie z Lechem Kaczyńskim, który był emanacją ducha świetnie wykształconego, żoliborskiego inteligenta, którego oczy zwrócone były na działalność państwową. Jak podsumowała Magdalena Gawin, jeśli oczy inteligentów zwrócą się w stronę państwa, wszyscy na tym skorzystamy – w Polsce brakuje pomostu pomiędzy administracją państwa a uniwersytetem. Akademicy skorzystaliby na tym, dowiadując się więcej o państwie, a zmęczeni politycy skorzystaliby z kolei na fachowej wiedzy inteligencji.

Trzecim i ostatnim punktem programu był **koncert** uczniów, nauczycieli oraz absolwentów dwóch szkół: Państwowej Szkoły Muzycznej im. Andrzeja Krzanowskiego w Mławie oraz Państwowej Szkoły Muzycznej im. Stanisława Moniuszki w Ciechanowie. Audytoryum wysłuchało utworów m.in. Fryderyka Chopina, Wolfganga Amadeusza Mozarta oraz Stanisława Moniuszki.

5. Wnioski

5.1. Edukacja

Mocne strony oraz szanse:

- Dzięki nowelizacji ustawy o szkolnictwie wyższym uczelniom zawodowym umożliwiono kształcenie osób na kierunkach pedagogicznych bez uzyskiwania patronatów – to umożliwia uczelniom poszerzenie oferty i sprawniejsze jej prowadzenie.
- Państwowe uczelnie zawodowe to często jedyne instytucje w miastach średniej wielkości, w których możliwe jest zdobycie wyższego wykształcenia; Państwowa Uczelnia Zawodowa w Ciechanowie daje właśnie taką możliwość.

- Współpraca uczelni wyższych ze szkołami średnimi i podstawowymi w formie programów edukacyjnych czy wycieczek zapewnia przyszłych studentów.
- Uczelnia zawodowa w regionie może stać się miejscem opracowywania i stosowania innowacji technologicznych o potencjale rozwoju gospodarki regionalnej.
- Współpraca uczelni z lokalnymi przedsiębiorstwami jest korzystna dla wszystkich stron: studentom ułatwia zdobycie pracy, uczelnia zyskuje dofinansowanie i możliwość prowadzenia praktyk, a przedsiębiorcy mogą pozyskiwać przyszłych pracowników.
- W ramach tej współpracy trwa budowa Centrum Innowacji i Transferu Technologii przy uczelni.
- Niewielkie regionalne uczelnie są w stanie sprawnie dostosować ofertę edukacyjną do lokalnego zapotrzebowania (dobrze im znanego).
- Kształtowanie etosu studentów uczelni zwiększa jej atrakcyjność, ale i społeczną funkcjonalność. Rola akademii nie kończy się na nauczaniu przedmiotów, ale obejmuje również promowanie określonych idei – patriotycznych, ekologicznych, solidarności społecznej. Postawienie na etos ma swoje odbicie także w świadomości absolwentów: uczelnia, która stawia na formowanie ideowe, sprawia, że osoba, która ją kończy, czuje się zobowiązana do określonych zachowań. Wszystko to zwiększa prestiż uczelni, a tym samym jej popularność.
- Uczelnia może być lokalnym pionierem w promocji postaw i rozwiązań ekologicznych.

Słabe strony i zagrożenia:

- Uczelnia wciąż nie jest dostatecznie rozpoznana w regionie.

5.2. Społeczeństwo i zaangażowanie

Mocne strony oraz szanse:

- Istnienie wyższej uczelni zawodowej w mieście zmniejsza zjawisko depopulacji i pomaga młodym ludziom w pozostaniu na miejscu, jednocześnie tworząc kadry rozwijające region.
- Państwowa Uczelnia Zawodowa w Ciechanowie jest instytucją o szerokiej sieci kontaktów i form współpracy z lokalnymi firmami i innymi instytucjami edukacyjnymi.

Słabe strony i zagrożenia:

- Wciąż widoczna depopulacja miasta.

5.3. Polityka

Mocne strony oraz szanse:

- Najnowsza historia Polski posiada postaci inteligentów zaangażowanych, którzy mogą być wzorem dla kolejnych pokoleń.

Słabe strony i zagrożenia:

- W Polsce wciąż zauważalny jest dystans polskiej inteligencji do systemu partyjnego i do służby państwu.

Raport z kongresu w Słupsku

1. Podstawowe informacje

Data wydarzenia: 5-6.11.2021

Miejsce: Akademia Pomorska w Słupsku

Czas: 11:00 – 16:30 (piątek), 12:00 – 17:00 (sobota)

Plan wydarzenia: Kongres w Słupsku obejmował pięć paneli dyskusyjnych oraz koncert fortepianowy. Program wydarzenia zaplanowano na dwa dni. W pierwszym dniu kongresu rozmowy panelowe dotyczyły: inwestycji logistycznych, gospodarki oraz migracji społecznych. W drugim dniu kongresu paneliści rozmawiali na temat współpracy samorządowej miasta z powiatem oraz uczelni lokalnych jako szansy dla regionu. Całość zakończył recital fortepianowy.

Patroni medialni: „Dziennik Bałtycki”, Radio Gdańsk

2. Wprowadzenie

Kongres rozpoczął się od krótkiego wystąpienia Grzegorza Górne-go, członka zarządu Kongresu Polska Wielki Projekt. Dziennikarz w swoim przemówieniu opowiedział o fundacji oraz jej ideach. Jej celem jest przedstawianie konkretnych pomysłów na Polskę – nie w obszarze bieżących partyjnych bitew, ale określonych rozwiązań. Do ich obszaru należą m.in. podniesienie sprawczości państwa, uniknięcie pułapki średniego rozwoju, budowa kapitału społecznego czy zapobieganie mechanizmom optymalizacji podatkowej prowadzonej przez wielkie koncerny. Kongres jest instytucją, która zbiera takie pomysły, ośmiela do nich także mniejsze ośrodki miejskie. Celem jest traktowanie Polski jako wielkiego projektu, również tej Polski lokalnej, a wyrazem tego są wydarzenia pokroju kongresu w Słupsku.

Po Grzegorzu Górnym głos zabrał profesor Andrzej Urbanek, prorektor Akademii Pomorskiej w Słupsku. Podkreślił on rolę uczelni jako miejsca debaty, której celem jest dojście do prawdy. Wyraził aprobatę względem tego typu inicjatyw oraz zwrócił uwagę, że Polska to zasadniczo Polska lokalna. Profesor wspomniał także o sentencji Klubu Rzymskiego: „Myśleć globalnie, działać lokalnie”. Konkludując, wyraził nadzieję, że nadchodzące dyskusje będą wpisywać się w taki model rozmowy o państwie.

3. Inwestycje logistyczne w regionie – sprawozdanie z debaty

W pierwszym panelu dyskusyjnym udział wzięli:

Marek Goliński, zastępca prezydenta miasta Słupska

Andrzej Kordylas, wójt gminy Damnica

Leszek Kuliński, wójt gminy Kobylica

Piotr Michalski, rzecznik Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad (GDDKiA)

Przemysław Woś, dziennikarz Radia Gdańsk, moderator debaty

3.1. Rozwój infrastruktury drogowej

Jako pierwszy głos zabrał Piotr Michalski, który w swojej wypowiedzi wspomniał o projekcie prowadzonym przez GDDKiA – są to trzy odcinki kluczowej dla regionu drogi ekspresowej S6 między Bożepolem Wielkim a Gdynią (budowa ma być zakończona w przyszłym roku). Pozwolą one znacząco skrócić czas przyjazdu do Słupska. Między Słupskiem a Gdańskiem realizowane jest kolejne siedem odcinków tej samej drogi S6 – wszystko przebiega w formule „projektuj i buduj”, czyli najpierw wykonawca musi przygotować projekt, potem uzyskać pozwolenie, a następnie go zrealizować. Obecnie podpisane są umowy na sześć odcinków, zaś siódmy jest jeszcze na etapie przetargu. Nowe drogi to nie tylko skrócenie czasu dojazdu do miasta, ale także większe bezpieczeństwo i komfort podróży.

Wójt Leszek Kuliński zapytany o plany gminy w obliczu powstającej drogi S6 opowiedział o obecnym już zainteresowaniu potencjalnych inwestorów, chcących tworzyć centra logistyczne (jedno takie centrum już powstało). Gmina jest na etapie planowania dużego centrum (o powierzchni 25 tysięcy metrów kwadratowych) obejmującego kilka podmiotów. Inwestycje przy trasie to także kwestia gruntów – nie wszystkie są możliwe do zagospodarowania z racji klasyfikacji jako rolne. Sam proces inwestycyjny rozpoczął się już w roku 2005, kiedy gmina wraz ze Słupskiem podjęła pierwsze procedury planistyczne w kwestii obwodnicy – już wtedy podejmowano kroki, aby w przyszłości, czyli obecnie, inwestycje były możliwe.

Piotr Michalski opowiedział także o planowanej trasie Słupsk – Ustka. W tej chwili kończy się wycinka drzew, a w najbliższych tygodniach planowane jest rozpoczęcie robót. W planach drogi istnieją m.in. nowe chodniki, ścieżka pieszo-rowerowa oraz zatoki autobusowe. Separowany ruch w obie strony będzie oznaczał większe bezpieczeństwo dla kierowców i uczestników ruchu drogowego. Przedstawiciel GDDKiA powiedział także o planowanych terminach oddania nowych dróg do użytku mieszkańców. Droga ekspresowa do Gdańska to perspektywa roku 2025, podobnie całość trasy (siedem odcinków) w województwie pomorskim i zachodniopomorskim (droga do Koszalina). Rozbudowa drogi krajowej nr 21 to z kolei kwestia półtora roku.

Inną kwestią podniesioną w trakcie panelu była zmiana w lokalnej realizacji rządowego programu budowy stu obwodnic. W trakcie prac koncepcyjnych pojawił się pomysł ze strony ministra Piotra Müllera, by zamiast budować jedną obwodnicę dla dwóch ośrodków, projekt podzielić na dwie części: GDDKiA realizować będzie obejście Kobylnicy, zaś część pieniędzy przeznaczonych zostanie na rzecz miasta Słupsk w celu poprowadzenia budowy nowego przebiegu drogi krajowej nr 21 w obrębie swojego terenu, a także na kontynuację planowanego już od wielu lat projektu ringu, a więc drogi obwodowej, służącej przemieszczaniu się przez miasto z ominięciem centrum.

3.2. Rewitalizacja połączeń kolejowych i komunikacja miejska

Jak zaznaczył wiceprezydent Słupska, miasto potrzebuje nie tylko dróg dla samochodów, ale także rozwoju infrastruktury kolejowej (PKP PLK obecnie opracowuje nowe linie na Pomorzu). Lokalny rozwój obejmuje także pobliskie gminy, w których mieszkańcy często pracują w mieście. Słupsk tworzy średnich rozmiarów aglomerację, która potrzebuje rozwoju kolei, przyzwoitego dostępu do portu lotniczego i dobrego skomunikowania na liniach zarówno wschód-zachód, jak i północ-południe.

W odpowiedzi na pytania o rozwiązania kolejowe w kontekście nadchodzących przebudowań dróg Marek Woliński zapewnił, że trwają negocjacje z zarządem województwa o zwiększenie częstotliwości kursowania pociągów. Obecnie mieszkańcy nie są jeszcze wystarczająco przekonani do przesiadki w pociąg – proces taki musi niestety trwać lata. Z czasem składy kolejowe powinny się zapełnić – jak miało to miejsce w metropolitalnej kolei wokół Trójmiasta. Ten rodzaj transportu zyskuje na popularności na Zachodzie z racji bycia bezpieczniejszą i tańszą alternatywą.

W kwestii przesiadki mieszkańców do kolei Andrzej Kordylas wspomniał o planowanym kiedyś hubie komunikacyjnym na gminnym dworcu. Obecnie jednak o wiele popularniejszy jest wśród społeczności transport samochodowy. Kolei używa głównie młodzież dojeżdżająca do szkoły i na studia. Jak podkreślił Leszek Kuliński, w upowszechnianiu transportu kolejowego ważna jest stabilność połączeń. Jeśli ludzie będą wiedzieli, że dany pociąg będzie jeździł nawet za pięć lat, to chętniej się nań przestawią. Ważną rolę pełnić mogą punkty przesiadkowe, w których mieszkańcy będą mieli możliwość zostawienia roweru czy samochodu. Innym sposobem na zwiększenie popularności transportu kolejowego byłoby zwiększenie cen parkowania w Słupsku.

Marek Goliński wyraził opinię, że zwiększenie opłat za parkowanie w mieście nie jest najlepszym sposobem. Alternatywą jest natomiast transport publiczny. Niestety miasto zrezygnowało z trolej-

busów – co w chwili obecnej wzmocniłoby niskoemisyjność środków komunikacji dostępnych mieszkańcom. Inwestuje natomiast w nowy elektryczny tabor autobusowy, co ma służyć większej czystości powietrza. Jednym ze sposobów do zachęcenia mieszkańców do skorzystania z transportu publicznego jest wprowadzanie darmowych przejazdów w święta. Jeśli chodzi o wprowadzenie w pełni darmowego transportu, na razie miasta na to nie stać.

W tej samej sprawie głos zabrał Leszek Kuliński, który wspominał, że gmina ponosi obecnie koszty utrzymania niektórych nierentownych linii autobusowych (są to połączenia, których koszty dla gminy przewyższają dochód z biletów – niemniej jednak połączenia te są potrzebne z racji dojeżdżających do pracy mieszkańców). Jednakże, aby objąć takim finansowaniem wszystkie linie autobusowe, obecnie posiadamy niewystarczający poziom dobrobytu jako społeczeństwo. Zaznaczył jednak, że jest to z pewnością bliższe czasowo gminie Kobylnica niż większym podmiotom takim jak Słupsk.

3.3. Promocja miasta i okolic

Andrzej Kordylas na pytanie o nowe możliwości i szanse związane z powstaniem drogi odpowiedział, że gmina liczy szczególnie na zainteresowanie swoją spokojną okolicą potencjalnych mieszkańców. Wyrazem tego jest na przykład powstający żłobek (duże zasługi dla jego powstania ma Piotr Müller). W kwestii mieszkalnictwa planowanych jest 160 hektarów przeznaczonych na budownictwo. Gmina stawia jednak pewne warunki: niepożądane są domy szeregowe, „czworaki” czy bloki. Budownictwo zostało ograniczone do niskiej zabudowy tak, by pasowało do charakteru gminy.

Nowe drogi to także szansa na przyciągnięcie młodych ludzi. Wójt gminy Kobylnica powiedział w tym kontekście, jak ważna jest dla tego celu inwestycja w konkretne, ważne w pracy młodych branże – a więc w sferę IT czy nowe technologie. Jest to także kwestia infrastruktury oświatowej, sportowej i kulturalnej. Gmina jest zainteresowana budownictwem mieszkaniowym – planowane jest duże osiedle mieszkaniowe w związku z węzłem komunikacyjnym Sycewice. Doce-

lowo od wiosny 2023 do końca 2025 roku gmina planuje oddać około 500 lokali mieszkalnych od 35 do 75 metrów kwadratowych. Celem jest zaspokojenie potrzeb mieszkalnych osób średnio zarabiających. Budowa obejmie zarówno lokale komunalne, jak i te przeznaczone pod wynajem.

Zastępca prezydenta miasta zwrócił uwagę na wielostronny rozwój Słupska – obejmuje on edukację, transport zbiorowy czy instytucje służby zdrowia. „W Słupsku jest wszystko to, co można znaleźć w Trójmieście, tylko jest bliżej mieszkańca” – wspomniał Marek Goliński. Trójmiasto jest także o wiele droższe i pod tym względem mniej przystępne dla młodych. To, co wyróżnia miasto z gryfem w herbie, to duży stopień współpracy z pobliskimi gminami – często mieszkańcy decydują się na zamieszkanie na ich terenach. Wszystko to sprawia, że ostatnio modne hasło „Czas na Słupsk” zyskuje na popularności.

4. Gospodarka w regionie – sprawozdanie z debaty

W drugim panelu kongresu udział wzięli:

Magdalena Majewska, burmistrz miasta Kępice

Robert Firkowski, prezes Słupskiej Izby Przemysłowo-Handlowej

Małgorzata Zarzycka, human resources manager w firmie Mowi Poland S.A.

Tomasz Pajor, dyrektor do spraw jakości w centralnej Europie, firma Mowi Poland S.A.

Jacek Szaran, radny Rady Miasta Słupska, moderator debaty

4.1. Współpraca samorządów i przedsiębiorców

Jako pierwsza głos zabrała Magdalena Majewska, która w swojej wypowiedzi podjęła temat nierównego dostępu do rozwoju gospodarczego na przykładzie własnej gminy. Problem ten dotyczy zwłaszcza gmin podmiejskich. W przypadku Kępic znaczna część terenu to lasy, stąd też słabsza struktura gminy pod względem dochodu po-

datkowego (niski procent dochodu z lasów w skali całego dochodu). Stąd ważna rola pomocy, jaka potrzebna jest w kwestii budowy dróg i szeroko pojętego skomunikowania.

Po burmistrza głos zabrał Robert Firkowski, który opowiedział o coraz lepszej współpracy między przedsiębiorcami prowadzonej w ramach działań Słupskiej Izby Przemysłowo-Handlowej. Wyzwanie natomiast stanowi niedoinformowanie mieszkańców, jakie firmy działają wokół nich. Prezes wspomniał także o współpracy, jaką Izba podjęła z firmą Mowi. W planach instytucji jest także pomoc nowym firmom w znajdowaniu odpowiednich partnerów biznesowych w Słupsku. Robert Firkowski oznajmił, że nie ma obawy o wyjazd młodych związany z rozbudową dróg – owszem, wiele osób wyjedzie, ale drogi są jednocześnie dwukierunkowe, działają także w drugą stronę, co jest wielką szansą. Zwrócił także uwagę, że rolą Izby jest pomoc małym firmom, aby te współpracowały z tymi większymi, zamiast przeszkadzać sobie nawzajem. Zapytany o koncepcję działania Izby Przemysłowo-Handlowej, opowiedział o inicjatywach takich jak wieczory biznesowe (w dobie pandemii niestety z konieczności przeniesione do świata wirtualnego) czy podcasty. Dzięki temu wielu przedsiębiorców może się podzielić doświadczeniem i wiedzą, które innym pomogą wystartować z własnym biznesem. W kontekście gospodarki wspomniał także o nadchodzących zawodach przyszłości związanych z branżą IT.

Burmistrz Kępic w swojej odpowiedzi wymieniła zarówno pomoc w skomunikowaniu pracowników z miejscem pracy, inwestycje w oczyszczalnie ścieków czy energetykę (gaz). Działania gminy muszą się ograniczyć do skali mikro. Przykładem takowej są Centra Integracji Społecznej, czyli inicjatywa, która zbiera osoby zagrożone wykluczeniem społecznym (często są to byli pracownicy PGR-ów) i pomaga im odbywać staże. Pomoc obejmuje także doradztwo zawodowe. Pracodawca nie ponosi w tej sytuacji żadnych kosztów – często później takie osoby odbywające staż zostają zatrudnione w poznanych firmach. Inna pomoc obejmuje wsparcie przy tworzeniu mikrofirm za sprawą dofinansowania na start i pomocy pomostowej przez cały rok. Nawet gdy taka inicjatywa się nie udaje (pod względem

stworzenia biznesu), to pomaga w powrocie na rynek pracy; przyczynia się także do docenienia posiadania etatu. Gmina Kępice posiada teren potencjalnie atrakcyjny dla inwestorów, jednak, aby dokonali oni decyzji, potrzebny jest większy poziom skomunikowania i lepszej jakości drogi. Magdalena Majewska opowiedziała także o budowie Centrum Opiekuńczo-Mieszkalnego, czyli małego domu dla osób samotnych i potrzebujących pomocy na co dzień. Placówka będzie miejscem opieki, rehabilitacji oraz różnych warsztatów. Dom zostanie uruchomiony w przyszłym roku. Dodatkowo gmina buduje punkty handlowo-usługowe ze środków Funduszu Inwestycji Lokalnych. Jest sporo firm, które chcą w takich miejscach inwestować (zarówno sklepy, jak i usługi). W kwestii transportu gmina własnym sumptem odnawia dworce. Jeśli zaś chodzi o drogi, to wiele zależy od władz województwa.

4.2. Casus firmy Mowi Poland S. A.

Tomasz Pajor, przedstawiciel firmy Mowi, jednego z największych pracodawców w regionie, opowiedział o historii firmy. Mowi, kiedyś Morpol, powstała w roku 1996 jako zakład produkujący puszkowaną wątrobę z dorsza. Po kilku latach i stopniowym rozwoju pozyskała technologię wędzenia łososia, w który to rynek firma zdecydowała się wkroczyć w większym niż dotychczas wymiarze. W roku 2007 spółce udało się przejąć przetwórcę w Niemczech, zamknąć tamtejszy zakład i przerzucić produkcję do Polski – podobny przypadek dotyczył innej firmy w Danii. W 2010 roku firma weszła na giełdę w Oslo (z racji małej rozpoznawalności branży na rynku polskim). Morpol został kupiony w roku 2013 przez największego hodowcę łososia atlantyckiego. W roku 2019 zarówno Morpol, jak i firma-właściciel zmieniły nazwę na Mowi. Produkcja firmy obejmuje głównie łososia wędzonego na zimno, ale w jej ofercie jest również łosoś wędzony na ciepło, filety, porcje świeże i mrożone, a także różne produkty uboczne. Powierzchnia zabudowy, jaką zajmują zakłady, obejmuje 9 hektarów. Firma obecnie zatrudnia 3900 pracowników i jest największym tego typu zakładem na świecie (cztery razy większa niż

drugi z kolei zakład). W zeszłym roku przerobione zostało w ramach działalności zakładu 100 000 ton surowca, czyli około 6 000 tirów na rok. Obrót grupy Mowi to około miliard euro w skali roku. Firma planuje, by do roku 2025 doprowadzić do wyeliminowania produkcji odpadów opuszczających kompleks fabryczny – wszystkie śmieci mają od tego czasu nie trafiać na składowisko, ale zamiast tego być przetwarzane.

Małgorzata Zarzycka opisała strukturę zatrudnienia reprezentowanej firmy. Wśród 3900 pracowników około 3400 to pracownicy produkcyjni, zaś ponad 400 osób to pracownicy administracji różnych szczebli. Firma w zeszłym roku zatrudniała około 4000 osób, a niewielkie zmiany w strukturze zatrudnienia związane są z poprawą efektywności i parkiem maszynowym, którym dysponują zakłady. Małgorzata Zarzycka oznajmiła w kontekście osób powracających do regionu, że sama jest przykładem takowej. Zdaniem Zarzyckiej, młodzi ludzie będą wracali – pytaniem jest raczej, co zaoferuje im tuniejszy rynek. Jeśli chodzi o potrzeby pracownicze firmy, to nie brakuje chętnych rąk do pracy produkcyjnej, natomiast brakuje pracowników wysoko wykwalifikowanych, czyli specjalistów i inżynierów – zarówno do laboratoriów, jak i do konstrukcji maszyn. Brakuje także pracowników technicznych, np. w kontekście rozwoju technik chłodniczych. Z drugiej strony, braki kadrowe daje się odczuć także na poziomie menadżerów wysokiego szczebla. Ponad 80 proc. zatrudnionych pracowników to pracownicy rozwijający się wewnątrz firmy. 90 proc. wszystkich pracowników to pracownicy lokalni, zaś pozostałe 10 proc. stanowią pracownicy agencji, m.in. Ukraińcy, Gruzini czy Filipińczycy. Istotny jest fakt, że pracownicy agencji zostają na miejscu, ściągają swoje rodziny i zamieszkują w obszarze Słupska.

Kolejną podjętą kwestią podniesioną w czasie panelu były inicjatywy lokalne, jakie realizuje firma Mowi. Małgorzata Zarzycka opowiedziała m.in. o zakupie sprzętu do szpitali, wsparciu pikniku charytatywnego czy wsparciu lokalnych przedsięwzięć sportowych. W kontekście zaplecza zdrowotnego pracowników, na terenie zakładu funkcjonuje przychodnia medyczna oraz obecni są rehabilitanci.

5. Migracje społeczne – sprawozdanie z debaty

W ostatniej debacie dnia udział wzięły następujące osoby:

Jolanta Banaszkiewicz, dyrektor IV Zespołu Szkół w Słupsku

Magdalena Kadziewicz, wicedyrektor IV Zespołu Szkół w Słupsku

Piotr Tokarski, inspektor Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, Wydział Praw Obywatelskich i Cudzoziemców

Grzegorz Górny, dziennikarz, członek zarządu fundacji Polska Wielki Projekt

Liza Okunkova, moderatorka debaty

5.1. Najnowsza historia migracji

Pierwsze pytanie dyskusji skierowane zostało do Grzegorza Górnego i dotyczyło dylematu klasyfikacji migracji społecznych. Dziennikarz został zapytany o to, czy jest to kwestia naturalna, czy może każda migracja stanowi coś wyjątkowego. Członek zarządu Rady Programowej Fundacji Polska Wielki Projekt opowiedział się za pierwszą klasyfikacją, wspominając o historycznych ruchach społeczności związanych zarówno z polityką, jak i kwestią poszukiwania podstawowych dóbr. U początków historii można zauważyć, że każdy lud skądś przyszedł – dotyczy to także Słowian. Szczególnym czasem migracji społecznych był wiek XX, a przykładem ośrodka, który dotknęła masowa relokacja, jest właśnie miasto Słupsk. W związku z napływem nowej ludności miasto to musiało ponownie zadać sobie pytanie o własną tożsamość. Grzegorz Górny podjął się także scharakteryzowania obecnych migracji na terenie Polski oraz Europy. W przypadku naszego kraju mieliśmy od XIX wieku regularnie do czynienia z migracją – zarówno polityczną, jak i zarobkową. W chwili upadku komunizmu wydawało się, że fale migracji miały ustać, bowiem dwa problemy (ucisk reżimu i zapóźnienie gospodarcze) powinny zniknąć. Tymczasem również w III RP mieliśmy do czynienia z migracją zarobkową, zwłaszcza na początku lat dwutysięcznych. Nie zabrakło wtedy głosów mówiących, że jest to zbawienne rozwiązanie. Migracja miałaby ograniczyć

wysoki procent bezrobocia, a także zmiętygować napięcie społeczne związane z negatywnym nastrojem młodych. Po dziesięciu latach okazało się, że odpływ świeżej krwi stał się odczuwalny w gospodarce. Dodatkowo po roku 2014 (rewolucja na Majdanie, wojna w Donbasie) mieliśmy do czynienia z kolejną migracją, tym razem Ukraińców. Większość z nich trafiła do Polski, ratując polską gospodarkę. Polska jest liderem OECD, jeśli chodzi o tymczasowe zatrudnienie pracowników zza granicy. Obserwujemy proces taki sam jak na Zachodzie – napływ emigrantów wydaje się koniecznością dla gospodarki w obliczu kryzysu demograficznego. Powstaje pytanie, jak tą migracją kierować. Dla przykładu: w Czechach istnieje specjalny system monitorujący migrację po to, aby później dostosowywać ją do potrzeb rynku pracy.

Na migrację w ogromnym stopniu wpływa wątek ekonomiczny, jednak kwestia kulturowa oraz odległość geograficzna sprawiają, że Polska może stać się konkurencyjna względem Niemiec. Ważny problem stanowią procedury administracyjne – w Polsce jest to np. przedłużający się proces uzyskania zaświadczenia o legalności pobytu.

Oprócz obywateli Ukrainy, na następnych miejscach klasyfikujących liczebność migrantów są Azjaci, m.in. z Nepalu oraz Indii (ci drudzy często zasilający rozwijającą się branżę IT). Warunki kulturowe zależą w dużej mierze od tego, co dzieje się na szczeblu lokalnym.

Po Grzegorz Górnym głos zabrał Piotr Tokarski, pracownik Wydziału Spraw Obywatelskich i Cudzoziemców w Urzędzie Wojewódzkim w Gdańsku. Instytucja ta zajmuje się zezwoleniami na pobyt w przypadku osób chcących pracować w Polsce dłużej. Dla większości migrantów przyjazd do Polski nie zaczyna się od karty pobytu. Najczęściej sytuacja wygląda tak, że pracodawca udaje się do lokalnego Urzędu Pracy w celu rejestracji oświadczenia o powierzeniu pracy (najczęściej wydawany dokument w Polsce – w roku 2020 wydano 1 600 000 zarejestrowanych oświadczeń). Osoby, które pragną zostać w naszym kraju dłuższy czas, udają się do Urzędu Wojewódzkiego i występują o zezwolenie na pobyt czasowy. Z każdym rokiem wniosków takich przybywa (w roku 2020 – 260 tys. wniosków, w obecnym,

na dwa miesiące przed zakończeniem roku, 280 tys.). Na dziś ważnych zezwoleń pobytowych jest około 330 tysięcy – 10 razy więcej niż w 2013 roku. COVID-19 oczywiście w pewnym stopniu zahamował ten proces, jednak wynika to głównie z faktu, że pobyty, które kończą się w stanie epidemii, zostają automatycznie przedłużone do jej zakończenia. Z tej racji chwilowe zahamowanie nie stanowi negacji trwającej tendencji wzrostowej.

Rok 2014 to moment zwielokrotnienia sumy składanych wniosków (głównie przez osoby z Ukrainy, co było związane z Euro-majdanem). Liczba ta rośnie cały czas, jednak już nie w takim tempie, jak to wówczas miało miejsce. Statystycznie osoba najczęściej przyjeżdżająca do Polski to Ukrainiec między 20. a 30. rokiem życia, chcący znaleźć pracę w branży budowlanej. Jeśli chodzi o liczbę przyjezdnych poszczególnych narodowości, to na drugim miejscu w ostatnich latach pojawili się obywatele Gruzji, a w roku 2020 na miejscu trzecim Białorusini. Karta pobytu jest już *de facto* przedłużeniem pobytu w Polsce, gdyż w ramach oświadczenia o powierzeniu pracy możliwe jest przebywanie w kraju przez 6 miesięcy, a najczęściej dopiero po tym okresie obywatele innych krajów wnioskuje o kartę lub zezwolenie na pracę. Obecny stan prawny nie pozwala przedłużyć karty pobytu czasowego – należy złożyć wniosek o kolejną. Pobyt długoterminowy „obsługuje” status rezydenta długoterminowego Unii Europejskiej (na dziś 7 tys. wniosków), ponieważ pobyty stałe są zarezerwowane dla wąskiej grupy cudzoziemców. Są to osoby o polskim pochodzeniu, których rodziny pielęgnują pamięć kultury kraju przodków. Poza tym pobyt stały od statusu rezydenta różni się, poza niuansami, tylko procedurą uzyskania.

Cudzoziemcy preferują duże ośrodki miejskie. Województwo pomorskie w ostatnich latach oscylowało między 6. a 8. miejscem w klasyfikacji popularności wśród osób migrujących. W powiecie słupskim najczęściej wybieranym obszarem zatrudnienia wśród obcokrajowców jest przetwórstwo rybne oraz turystyka morska – wszystko związane z potrzebami lokalnego rynku pracy. Wojewodowie tworzą listy deficytowych zawodów, gdzie uzyskanie pozwolenia na pobyt jest łatwiejsze – lokalnie są to tapicerzy, kucharze

czy szwaczki. Istnieje również lista ogólnopolska, czyli spis branż, których przedstawiciele brakuje w całej Polsce (np. ślusarze, branża budowlana oraz kierowcy samochodów ciężarowych).

5.2. Imigracja a system edukacji

Jolanta Banaszkiewicz, dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących (ZSO) w Słupsku, w swojej wypowiedzi podkreśliła, jak bardzo liczby migrantów nie przekładają się na obecność ich dzieci w szkołach – te stanowią pojedyncze przypadki (1,75 proc. uczniów w szkole). Wynika to z faktu, że z reguły do Polski przyjeżdżają samotnie osoby, które poszukują pracy. Prowadząca debatę zwróciła uwagę na fakt, że sytuacja ta może się zmienić ze względu na coraz większą liczbę dzieci ukraińskich w żłobkach i przedszkolach.

W kwestii akulturacji cudzoziemców szkoła organizuje dodatkowe zajęcia z języka polskiego. ZSO posiada w swojej kadrze nawet osobę, która jest wyspecjalizowana w nauczaniu języka polskiego jako obcego. Dyrektor podkreśliła, że nie zna przypadku osoby z innego państwa, która po ukończeniu liceum wróciłaby do swojego ojczystego kraju.

Magdalena Kadziewicz mówiła o proporcji uczniów z Ukrainy względem wszystkich uczniów. Procent ten jest na razie niewielki. Z czasem jednak coraz więcej migrantów decyduje się na przyjazd wraz z dziećmi. Dla zwiększenia integracji dzieci, organizowane są spotkania pozalekcyjne oraz różne wycieczki. Jednak w kwestii asymilacji kulturowej niestety nie zawsze wszystko przychodzi z łatwością. Część dzieci, które trafiają do kraju w sierpniu, idzie do szkoły już miesiąc później. W takich sytuacjach starają się korzystać z tłumacza Google i tak komunikować się z nauczycielem. W celu załagodzenia tego problemu oferowane są wspomniane przez dyrektor dodatkowe godziny nauki języka polskiego. Młodzież polska przeważnie stara się pomóc rówieśnikom z innego kraju zarówno w rozumieniu, jak i rozwiązywaniu zadań. W ZSO nie zetknięto się dotąd z sytuacją, w której dzieci ukraińskie spotkałyby się z negatywną reakcją ze strony rówieśników.

5.3. Asymilacja a integracja

Po wypowiedziach wszystkich uczestników i uczestniczek debaty przyszła możliwość pytań zadawanych w obrębie grona panelistów. Grzegorz Górny wspomniał, że jest różnica między asymilacją a integracją – i ważnym, strategicznym pytaniem, jakie musi zadać sobie państwo polskie, jest pytanie o przyszłość pracowników tymczasowych: czy strukturalny problem zatrudnienia można „załatać” za pomocą tymczasowych metod? Czy też odpowiedzią jest umożliwienie pracownikom pobytu stałego oraz wysłania dzieci do szkół? Powstaje pytanie: jaką politykę powinno prowadzić wobec tych ludzi polskie państwo?

Zdaniem Piotra Tokarskiego, ustawodawca zdaje się myśleć o tej kwestii. W chwili obecnej na etapie prac sejmowych znajduje się duża zmiana w ustawie o cudzoziemcach. W jej wyniku procedura postępowania ma zostać skrócona, liczba potrzebnych dokumentów zmniejszona, a także pojawić ma się liczba zawodów szczególnie potrzebnych dla polskiej gospodarki (np. branża medyczna) – w ich obrębie możliwe będzie otrzymanie w krótszym terminie pozwolenia na pobyt stały. Nastąpi także odejście od 6-miesięcznego modelu na rzecz ustanowienia okresu powierzenia pracy na dwa lata.

Głos w sprawie rozróżnienia integracji i asymilacji zabrała Jolanta Banaszkiewicz. Według dyrektora ZSO trudno jest mówić o asymilacji u pracowników sezonowych, którzy przyjeżdżają tylko w celu zarobkowym. Jeżeli nie wracają do swoich krajów ojczystych, to wszyscy uczniowie, którzy kończą szkołę, a ich celem jest kontynuacja nauki w Polsce oraz dalsza nauka języka, to znaczy, że poprzez działania szkoły włączające do kultury i obyczaju Polski (na przykład różne uroczystości obchodzone w ramach instytucji) asymilują się i nie jest to tylko integracja.

Magdalena Kadziewicz uzupełniła przedstawioną opinię, wskazując, że dzieci mające korzenie polskie chcą się asymilować i ta chęć jest silna. Uczniowie, którzy przyjeżdżają z rodzicami będącymi pracownikami zarobkowymi, chcą się integrować i nie powinno się ich na siłę poddawać procesowi asymilacji. Różnice kulturowe (choć-

by religijne) wciąż istnieją, choć z drugiej strony imigranci zazwyczaj nie mają problemu, by uczestniczyć w uroczystościach np. z okazji świąt katolickich. Traktują to bardziej jako integracyjne spotkania, które pozwalają im poznać sposób spędzania świąt przez Polaków. Asymilacja wszystkich imigrantów jest niemożliwa; część osób trzeba integrować i szkoła właśnie to umożliwia.

Piotr Tokarski dodał także, że osoby kończące szkoły czy uczelnie w Polsce są promowane na rynku pracy – są zwolnione z konieczności uzyskania zezwolenia na pracę. Absolwent polskiej uczelni bądź szkoły może podejmować pracę na takich samych warunkach jak obywatel Polski.

Grzegorz Górny zadał także pytanie prowadzącej pani Lizie Okunkovej. Dotyczyło ono tego, kto w obliczu dużej migracji w kierunku Polski decyduje się pozostać i pracować na Ukrainie oraz czy problem braku młodzieży da się na ukraińskim rynku pracy odczuć. Prowadząca odpowiedziała, że o ile z Ukrainy rzeczywiście wyjechało około dwóch milionów obywateli, to jednak pracownicy krótkoterminowi wracają w określonych porach roku i wydają zarobione pieniądze w swoim kraju, wzmacniając lokalną gospodarkę. Jeśli chodzi o migracje na Ukrainę, to jeszcze przed rokiem 2014 na Ukrainę przyjeżdżało, zwłaszcza ze względu na kierunki medyczne, wiele osób z Chin.

6. Współpraca samorządowa miasta z powiatem – sprawozdanie z debaty

W panelu uczestniczyli:

Paweł Lisowski, starosta powiatowy

Łukasz Jaworski, radny Miasta Słupsk

Adam Jaśkiewicz, wicewójt gminy Słupsk

Kamil Patynowski (w roli moderatora), prezes Fundacji Lex Humana

W panelu miała również uczestniczyć prezydent miasta Słupsk Krystyna Danilecka-Wojewódzka. Ze względu na pełnione obowiązki nie wzięła jednak udziału.

6.1. Współpraca samorząd-miasto-rząd w kontekście Polskiego Ładu

Panel dyskusyjny rozpoczął się od omówienia zagadnienia sposobów wykorzystania środków dostępnych w ramach programu Polski Ład. Jak podkreślił starosta Piotr Lisowski, w ramach programu istnieje możliwość złożenia do trzech wniosków o dofinansowanie: w przypadku starostwa ślępskiego wszystkie dotyczyły prac nad drogami powiatowymi. Pozyskane środki są niezwykle istotne ze względu na potencjał rozwojowy regionu. Dofinansowanie zewnętrzne na nowe inwestycje wynosiło 95 proc. (ponad 15,2 mln złotych) całego planowanego budżetu. To dzięki niemu udało się wprowadzić długo oczekiwane, istotne inwestycje drogowe.

Przyłączając się do odpowiedzi, wicewójt Adam Jaśkiewicz przedstawił własną perspektywę; projekty złożone przez władze gminne dotyczyły również rozbudowy infrastruktury drogowej oraz dodatkowo sieci wodociągowej znajdującej się w dwóch miejscowościach post-PGR-owskich. Jaśkiewicz podkreślał, że projekty byłyby bardzo drogie i trudne do realizacji bez zewnętrznych środków.

Obraz inwestycji opartych o Polski Ład uzupełnił Łukasz Jaworski, opowiadając o projektach wdrożonych przez miasto Słupsk – odnowy parku kultury i wypoczynku, remontów ulic, budowy zbiornika retencyjnego oraz renowacji Czerwonego Spichlerza.

Istnieje też możliwość składania wniosków w ramach związków powiatowo-gminnych – stąd dyskusja panelowa przesunęła się w stronę perspektyw przyszłej współpracy między różnymi podmiotami i szczeblami lokalnego samorządu. Według Pawła Lisowskiego, procedura łączonego wniosku jest bardzo skomplikowana – z drugiej strony, wszyscy wójtowie w regionie upatrują w Polskim Ładzie ogromne możliwości dla rozwoju lokalnego. Wnioski w ramach założonego związku zawsze odnoszą się do poprawy całego obszaru zarządzanego przez podmioty-wnioskodawców – nie tylko poszczególnych miejscowości, co przyczynia się do poprawy infrastruktury turystycznej. Sytuacja ta wymusza współpracę pomiędzy samorządami w próbie poprawy sytuacji całego regionu.

Do takiego związku powiatowo-gminnego nie dołączyło miasto Słupsk. Stąd w trakcie dyskusji pojawiło się pytanie o powody tej decyzji i jej ewentualny związek z polityczną polaryzacją. Zdaniem radnego Jaworskiego, postawa pani prezydent jest nie do obrony; należy tylko liczyć na to, że ostatecznie miasto wejdzie do związku, starając się wykorzystywać wszystkie nadarzające się szanse z zewnątrz. Według Jaworskiego zamiast kultywowania konkurencji z innymi szczeblami lokalnego samorządu, miasto powinno otwierać się na możliwości współpracy.

Podjmując ten sam wątek, Adam Jaśkiewicz zaznaczył, że miasto i gmina nie wykluczają współpracy. Wicewójt wyraził przekonanie, że dołączenie miasta do związku powiatowo-gminnego to jedynie kwestia czasu. Następnie odpowiedział na pytanie moderatora dotyczące współpracy samorządowej z rządem. Zdaniem Jaśkiewicza, współpraca tych podmiotów jest bardzo dobra. Dowodem jest zmiana decyzji dotycząca sfinalizowania jednej z największych inwestycji w regionie, mianowicie projektu ringu słupskiego. Jest to przykład współpracy bezpośredniej, w której udało się wypracować wspólny cel dla rządzących oraz współpracujących samorządowców.

Innym tematem dyskusji było zagadnienie projektu finansowej rekompensaty tarczy antyrakietowej. Jak wyjaśnił Paweł Lisowski, jest to program dedykowany ziemi słupskiej, wymagający dalszych uzgodnień ze stroną polską i amerykańską. W związku z występującymi ograniczeniami dla mieszkańców na terenach powiatu słupskiego, samorządy mogą liczyć na dodatkowe wsparcie finansowe. Lisowski wspomniał również o Piotrze Müllerze. Rzecznik prasowy rządu jest istotną postacią dla Słupska, zapewniającą bezpośrednie połączenie między lokalnymi strukturami samorządowymi oraz rządem. Według Lisowskiego, Müller bardzo wspiera działania samorządu oraz ma bezpośrednią możliwość wpływania na rzeczywistość za pomocą lobbowania na rzecz dodatkowych środków finansowych dla całego powiatu.

Łukasz Jaworski w nawiązaniu do wypowiedzi Pawła Lisowskiego powiedział, że jest to przykład sytuacji, w której miasto oraz powiat zadziałały razem, co przelożyło się na wspólny sukces w posta-

ci rekompensaty. Temat tarczy antyrakietowej pojawił się już w 2007 roku, jednak według Jaworskiego poprzednia władza nie wykazała się odpowiednią inicjatywą, by sfinalizować projekt. Radny miasta Słupsk następnie powiedział o „młodym polityku ze Słupska” Piotrze Müllerze, który według niego odegrał istotną rolę w rozmowach o powstaniu samej tarczy antyrakietowej na terenie powiatu. Innym przykładem udanej inwestycji jest remont miejskiego stadionu, który uzyskał nowoczesny wizerunek.

6.2. Transport publiczny

Następnie moderator poruszył temat komunikacji publicznej oraz problem braku porozumienia między gminami oraz miastem w niektórych kwestiach.

Zdaniem Adama Jaśkiewicza, pandemia uwypukliła problem nierentowności transportu publicznego. Już wcześniej istniał program dopłat do transportu autobusowego, a teraz sytuacja budżetowa jest jeszcze gorsza. Problematyczne jest jednak według Jaśkiewicza to, że autobusy poza granicami miasta jeżdżą bez dopłat. Ościenne słupskie gminy postulują potrzebę porozumienia z miastem, aby dopłaty obejmowały zarówno mieszkańców z terenów miejskich, jak i gminnych. Brak porozumienia gmin z miastem skutkuje mniejszym taborem, co z kolei negatywnie wpływa na komfort mieszkańców.

Odpowiedzi domaga się pytanie o powody zaistniałej sytuacji. Zdaniem radnego Jaworskiego, wynika to z faktu, że pani prezydent odwraca się od potrzeb powiatu. Radny uważa, że nawet gdyby miasto nie czerpało bezpośrednich korzyści ze wsparcia gmin ościennych, oddanie miliona do półtora miliona złotych nie obciąża budżetu miejskiego zbyt mocno, tak więc wsparcie nie powinno stanowić problemu. Dyskusja na ten temat wywołała także widoczne poruszenie na sali, niektórzy widzowie próbowali żywiołowo włączyć się w dyskusję.

Adam Jaśkiewicz pozostając w temacie transportu publicznego, powiedział, że głównym problemem mieszkańców gmin jest dojazd w godzinach szczytu do pracy oraz szkoły. Problem komu-

nikacyjny nie dotyczy jedynie mieszkańców gminy Słupsk; ważne jest szersze spojrzenie na problem transportu publicznego. Jednym z proponowanych rozwiązań jest zapewnienie przewozu około dwóch tysięcy pracowników do strefy przemysłowej, innymi: zachęcanie ludzi do przesiadania się z samochodów do komunikacji publicznej, budowa alternatywnych połączeń oraz szybka realizacja projektu ringu słupskiego.

6.3. Spór o poszerzenie granic Słupska

Nowy temat dyskusji podjęty został przez Łukasza Jaworskiego, który poinformował słuchaczy, że w radzie miasta jest grupa radnych, która stale opracowuje dane i nowe pomysły dotyczące poszerzenia granic miasta. Według radnego mieszkańcy chcieli, by miasto się powiększało, ponieważ o sile regionu stanowi wielkość i siła miasta.

Adam Jaśkiewicz w nawiązaniu do wypowiedzi Jaworskiego, powiedział, że z punktu widzenia swojego zamieszkania oraz przez wzgląd na pełnioną przez siebie funkcję powinien być przeciw poszerzaniu się granic miasta, jednakże sytuacja wymaga szerszego spojrzenia na problem. W Polsce istnieje wyraźna tendencja ludzi do przemieszczania się z miast na obrzeża. Jeżeli jakaś osoba mieszka kilometr za granicą miasta, jej podatek trafia do gminy, ale równolegle osoba ta wykorzystuje infrastrukturę miejską, nie dokładając się do jej budżetu. Z drugiej strony, jak twierdzi Jaśkiewicz, rezultaty rozszerzeń miast w Polsce kończyły się różnym efektem zarówno dla miast, jak i gmin ościennych. Istnieje bardzo duże ryzyko tworzenia się nowych konfliktów oraz narastania braku chęci podjęcia dalszej współpracy między gminami i miastem, które poszerzyło swoje granice przy niewystarczającym wzajemnym porozumieniu.

Paweł Lisowski uważa natomiast, że to mieszkańcy terenów gminy, która ma zostać przejęta przez miasto, zawsze powinni mieć decydujące zdanie, czy i jakie tereny miałyby zostać przejęte przez miasto, które chce poszerzyć swoje granice. Lisowski nawiązał równocześnie do problemu braku ochrony prawnej dotyczącej rekompensaty skierowanej do gminy, której tereny zostały przejęte przez

miasto. Brak mechanizmów prawnych dotyczących praw i zobowiązań, które pozwoliłyby na jasne oszacowanie przejęcia majątku, przy równoczesnym braku chęci mieszkańców, sprawia, że kwestia poszerzania granic miasta jest zawsze problematyczna. Według starosty powiatowego to głos społeczeństwa powinien być najważniejszy. Paweł Lisowski wolałby pogłębiać dalsze pole współpracy oraz niwelować występowanie możliwych sporów.

W pewnym momencie spotkanie zostało przerwane przez starszego pana obecnego na widowni i domagającego się otwartej dyskusji na koniec panelu. Moderator w ramach ostatnich pytań próbował zaangażować wypowiadających się gości, by opowiedzieli o możliwości założenia dwumiesta Słupsk-Ustka, lecz krótkie wypowiedzi panelistów były zagłuszane krzykami z sali. Wśród widowni pojawiło się silne poruszenie, a przebieg spotkania na sam jego koniec został zakłócony.

7. Uczelnie lokalne szansą dla regionu – sprawozdanie z debaty

W ostatnim panelu dyskusyjnym słupskiego kongresu wzięły udział następujące osoby:

Piotr Müller, sekretarz stanu, rzecznik prasowy rządu

Monika Waśkow, dyrektorka Instytutu Nauk o Zdrowiu Akademii Pomorskiej w Słupsku

prof. Andrzej Urbanek, prorektor ds. kształcenia Akademii Pomorskiej w Słupsku

Paweł Rudnik, prezes Młodych dla Polski Słupsk, moderator debaty

7.1. Wyzwania i cele uczelni lokalnych na przykładzie Akademii Pomorskiej

Pierwsze pytanie panelu poruszające tematykę działań podejmowanych przez rząd dla wsparcia uczelni lokalnych zostało skierowane do Piotra Müllera. Na wstępie sekretarz stanu zaznaczył, że Kongres

Polska Wielki Projekt jest mu bardzo bliski. Po objęciu władzy w 2015 roku przez obecny rząd, stał się on w jego odczuciu kuźnią idei. Następnie zwrócił uwagę, że liczba studentów uległa w ostatnich latach zmniejszeniu w skali ogólnopolskiej ze względu na niż demograficzny oraz istniejące już wcześniej luki edukacyjne między uczelniami z dużych miast, a tymi lokalnymi. W związku z tym w ubiegłych latach miały miejsce dyskusje na temat reformy szkolnictwa wyższego.

Piotr Müller nakreślił problemy, z którymi mierzyły się i nadal częściowo mierzą się lokalne uczelnie – drenaż mózgów z mniejszych ośrodków do większych oraz przyjmowanie nieskończonej liczby studentów przez szkoły wyższe. Następnie powiedział, że obecnemu rządowi udało się ten ostatni proces zatrzymać, ponieważ obecnie nie płaci więcej niż za trzynaście studentów na jednego nauczyciela akademickiego. Zabieg ten ma za zadanie monitorowanie jakości kształcenia oraz dbanie o pozostanie większego odsetka studentów w danym regionie na lokalnej uczelni. Zmiany pozytywnie wpłynęły na Akademię Pomorską w Słupsku. Sekretarz zauważył, że chociaż średnio liczba studentów w kraju się zmniejsza, to Akademia notuje wzrost liczby uczęszczających studentów.

Rzecznik rządu wskazał ponadto na potrzebę połączenia misji akademickiej uczelni oraz dynamicznie zmieniających się potrzeb rynku poprzez dostosowywanie się oferty uczelni do aktualnych trendów rynkowych. Wpisuje się to, jego zdaniem, w filozofię działania, czyli zasady zrównoważonego rozwoju w ramach Polskiego Ładu. W jej myśl środki finansowe dla uczelni są dzielone na te poświęcane infrastrukturze oraz inwestycjom. W ten sposób tworzy się algorytm pozwalający na przepływ większej ilości środków finansowych do uczelni.

Na prośbę moderatora, prof. Andrzej Urbanek nakreślił przemiany oraz cele reprezentowanej przez siebie Akademii. Proroktor podkreślił 50-letnią tradycję Akademii, która zaczynała jako wyższa szkoła nauczycielska, żeby niedługo później przekształcić się kolejno w Wyższą Szkołę Pedagogiczną, Pomorską Akademię Pedagogiczną oraz finalnie we współczesną Akademię Pomorską. Dynamiczna zmiana nastąpiła w latach 90. XX wieku, kiedy uczelnia w reakcji

na „boom edukacyjny” zaczęła oferować i rozwijać kierunki poza-pedagogiczne. Prorektor stwierdził, że to właśnie takie zmiany są impulsem do rozwoju. Prorektor bezpośrednio odniósł się także do słów Piotra Müllera odnośnie do stałego wzrostu liczby rekrutowanych studentów przez Słupską Akademię. W opinii profesora, ma to związek ze zmianą oferty uczelni, która odpowiada najnowszym potrzebom rynkowym między innymi poprzez rozwój kierunków medycznych i technicznych (inżynierskich), takich jak położnictwo czy cyberbezpieczeństwo.

Cele uczelni są zawarte w strategii stworzonej zgodnie z zasadą zrównoważonego rozwoju – instytucja chce łączyć akademickość z wychodzeniem naprzeciw studentom i rynkowi pracy. Prorektor wspomniał o planach uzyskania statusu uniwersytetu, które niestety należą do bardziej odległych ze względu na ogromne nakłady finansowe całego procesu oraz potrzebę spełnienia szeregu wymagań dotyczących zapewnienia wysokiej jakości kształcenia oraz odpowiedniej liczby punktów naukowych ze strony pracowników naukowych. Jako drugi cel strategii uczelni wskazał ciągły wzrost współpracy z otoczeniem zewnętrznym Akademii. W związku tym, że uczelnia jest w jego odczuciu „motorem napędowym całego regionu”, jej działanie w porozumieniu z biznesem i otoczeniem społeczno-gospodarczym Słupska wydaje się niezbędne i korzystne dla obydwu stron.

Doktor Monika Waśkow, która pełni funkcję dyrektora Instytutu Nauk o Zdrowiu Akademii Pomorskiej w Słupsku, uzupełniła wypowiedź protektora o charakterystykę aktualnego stanu kierunków medycznych. Obecnie przyszli studenci i studentki mają do dyspozycji sześć kierunków kształcenia – pielęgniarstwo, ratownictwo medyczne, położnictwo, fizjoterapię, dietetykę oraz kosmetologię. Dyrektorka zaznaczyła, że rozwój kierunków medycznych jest ściśle związany z rozwojem innych kierunków oferowanych przez Akademię. Ponadto – jej zdaniem – wskaźnikiem ogromnego rozwoju uczelni są uruchomione niedawno wysoce specjalistyczne pracownie finansowane ze środków ministerialnych, w skład których wchodzi wysokiej klasy sprzęt odpowiadający technologii wykorzystywanej w szpitalach.

7.2. Rola uczelni w regionie i plany rozwoju

Jakie znaczenie mają uczelnie lokalne dla młodych osób, które nie chcą opuszczać rodzinnych stron? Według Piotra Müllera, na decyzję dotyczącą wyjazdu lub pozostania wpływa oferta regionalnej uczelni oraz świadomość młodych ludzi, co dokładnie może im zaoferować uczelnia. Budowanie takiej świadomości trwa bardzo długo i jest to proces trudny. Dodatkowo, żeby zatrzymać przyszłych studentów w regionie, należy dynamicznie zmieniać ofertę na potrzeby rynku pracy, ponieważ stagnacja w tym obszarze bezpośrednio wpływa na zmniejszenie liczby studentów. Na koniec polityk dodał, że bardzo istotna jest współpraca między samorządem a lokalnymi przedsiębiorcami i budowanie wokół tego programu studiów.

Następnie prorektor wyjaśnił, jakie działania Akademia Pomorska podejmuje na rzecz regionu. Andrzej Urbanek na początku podkreślił, że podejmowanie działań na rzecz regionu musi zostać poprzedzone dofinansowaniem uczelni, które ma ambitne plany w postaci utworzenia Centrum Doskonałości Zawodowej oraz wejścia w ścisłą współpracę z władzami samorządowymi, szkołami, instytucjami rynku pracy, urzędami oraz lokalnymi firmami. Celem jest budowanie ścieżek kształcenia studentów dla rozwoju samego regionu. Bywa to o tyle trudne, że współcześnie studenci wybierając kierunki studiów, kierują się modą (np. w ostatnich latach popularna jest kryminologia), a niekoniecznie potrzebami rynku pracy.

Doktor Monika Waśkow także wspomniała, że kluczowe dla rozwoju Instytutu Nauk o Zdrowiu jest pozyskanie kolejnych środków, które pozwolą na rozbudowę infrastruktury dydaktyczno-naukowej oraz umożliwią rozszerzenie oferty o studia drugiego stopnia.

Piotr Müller dodał, że poza sferą finansową, istotne są działania na rzecz uświadamiania ludzi odnośnie do oferty uczelni, jak i potencjału całego regionu; szczególnie że otoczenie społeczno-gospodarcze Słupska tworzy podstawę dla przyjazdu nowych osób. Jego zdaniem miasto ma dużo do zaoferowania. Akademia Pomorska posiada bardzo dobry wybór kierunków studiów. Sfery kulturalne, rozrywkowe i gastronomiczne stanowią bogatą ofertę. Ponadto nie-

zwykle atrakcyjna jest bliskość morza oraz Ustki, z którą niebawem będzie usprawniona komunikacja. Müller ponownie wspomniał o wadze świadomości walorów miasta przez mieszkańców. Budowanie owej świadomości jest zadaniem samorządów oraz samych studentów.

W dalszej kolejności prorektor Urbanek scharakteryzował działania, jakie podejmuje uczelnia w zakresie rozwoju oferty dydaktycznej. Jako pierwsze wskazał wzbogacanie infrastruktury kierunków medycznych, która obecnie należy do najnowocześniejszych ośrodków w kraju. Dalej powiedział o planach połączenia szkoły publicznej i niepublicznej oraz uruchomienia kierunków związanych z zarządzaniem i ekonomią. Natomiast w porozumieniu z lokalnymi firmami mają powstać kierunki inżynierskie z zakresu IT oraz wprowadzenie kształcenia dualnego, czyli studiów z równoległą pracą u zainteresowanych przedsiębiorców. Zwrócił także uwagę na kwestię uświadamiania młodych ludzi o ofercie Akademii poprzez promowanie uczelni na terenie szkół ponadpodstawowych.

Dyrektor Instytutu Nauk o Zdrowiu wspomniała, że świadomość dotycząca oferty kierunków medycznych jest różna. W przypadku pielęgniarstwa i ratownictwa medycznego jest na przykład bardzo duża. W przypadku drugiego z nich w ubiegłym roku akademickim o jedno miejsce ubiegało się aż trzech kandydatów.

Instytut angażował się w walce z pandemią COVID-19. W czerwcu powstała inicjatywa manewrów ratowniczych, która służyła także promocji kierunków. Ponadto Akademia otworzyła w Słupsku trzeci w Polsce punkt *drive through* z badaniami wymazowymi na COVID-19. Poza tym studenci z własnej inicjatywy wspierają samorząd i służą pomocą np. w szpitalach.

Na koniec panelu każda z osób krótko opowiedziała o najważniejszych jej zdaniem wyzwaniach i barierach dla rozwoju uczelni. Piotr Müller wskazał na brak podobnego poziomu zaangażowania wśród studentów i wykładowców oraz bariery finansowe, jakich nie doświadczają ośrodki akademickie z dużych miast. Andrzej Urbanek dodał, że takie ośrodki na starcie mają dużo większe szanse pozyskania środków finansowych na badania, w związku z czym uczelniom

regionalnym dużo trudniej jest uzyskać finansowanie nawet przy bardzo dobrych projektach naukowych. Wyraził też przy tym niepokój, że poprzez zbliżającą się ewaluację działalności naukowej, Akademia może stracić uprawnienia w nadawaniu stopnia doktora. Monika Waśkow również położyła nacisk na kluczową rolę środków finansowych, które są niezbędnym elementem uaktualniania pracowni medycznych, ponieważ technologia rozwija się tak dynamicznie, że co kilka lat potrzebna jest zmiana sprzętu.

Ostatnią część wydarzenia stanowił koncert fortepianowy Zbigniewa Gacha. Audytorium miało szansę wysłuchać utworów takich kompozytorów jak Fryderyk Chopin, Wojciech Kilar, Andrzej Kurylewicz czy Astor Piazzolla.

8. Wnioski

8.1. Edukacja

Mocne strony oraz szanse:

- Dzięki reformom rządowym, exodus studentów do większych miast został ograniczony, dofinansowania doczekają się także uczelnie regionalne.
- W ramach Polskiego Ładu środki finansowe dla uczelni są dzielone na te poświęcane infrastrukturze oraz inwestycjom, co umożliwia wszechstronny rozwój uczelni.
- Dzięki współpracy z otoczeniem gospodarczo-społecznym uczelnia może zostać centrum życia społecznego w regionie.
- Akademia Pomorska stale zwiększa liczbę studentów i kierunków.
- Uczelnia chce łączyć akademickość z wychodzeniem naprzeciw studentom i rynkowi pracy.
- Infrastruktura kierunków medycznych na Akademii Pedagogicznej obecnie jest najnowocześniejsza w kraju.
- Uczelnia ma w planach także otwarcie Centrum Dosko-

nałości Zawodowej będące miejscem współpracy uczelni z lokalnymi podmiotami gospodarczymi.

- Inne plany Akademii Pedagogicznej dotyczą uruchomienia kierunków inżynierskich z zakresu IT oraz wprowadzenia kształcenia dualnego z równoległą pracą u zainteresowanych przedsiębiorców.

Słabe strony i zagrożenia:

- Akademia Pomorska przez wiele lat była pomijana w programach dofinansowania; pomoc płynęła do najważniejszego w województwie Uniwersytetu Gdańskiego; aż do dziś Akademia Pedagogiczna ma trudności z otrzymaniem finansów nawet przy dobrych projektach naukowych.
- Tworzy to błędne koło, ponieważ późniejsza ewaluacja naukowa nie uwzględnia projektów anulowanych przez brak finansów; ostatecznie istnieje ryzyko utraty uprawnień w nadawaniu stopnia doktora przez Akademię Pomorską.

8.2. Gospodarka i transport

Mocne strony oraz szanse:

- W regionie zauważalne jest zainteresowanie inwestorów chcących zakładać tu centra logistyczne.
- Słupska Izba Przemysłowo-Handlowa jest instytucją integrującą środowisko biznesowe w mieście i okolicach.
- Firma Mowi jest największym koncernem w regionie o bardzo dużym znaczeniu gospodarczym i społecznym.
- Trwa budowa ważnej trasy S6 i drogi Słupsk – Ustka.
- Prowadzenie negocjacji z zarządem województwa o zwiększenie częstotliwości kursowania połączeń przez Słupsk.
- Zakup nowego elektrycznego taboru autobusowego.

Słabe strony i zagrożenia:

- W regionie brakuje pracowników wysoko wykwalifikowanych; specjalistów i menadżerów.
- Brak porozumienia między władzami miasta i gminy w sprawie wspólnej komunikacji miejskiej skutkuje mniejszym taborem obsługującym mieszkańców.

8.3. Polityka

Mocne strony oraz szanse:

- Uwarunkowania pozyskiwania pomocy w ramach programu Polski Ład wymuszają współpracę pomiędzy samorządami w próbie poprawy sytuacji całego regionu; to szansa na zacieśnienie współpracy.
- Mieszkańcy są zainteresowani sprawami polityki, można ich w nią zaangażować.
- Pomimo różnic politycznych, różne szczeble samorządu są w stanie współpracować i osiągać wspólne sukcesy, np. w negocjowaniu rekompensaty dla regionu z tytułu tarczy antyrakietowej.

Słabe strony i zagrożenia:

- Między samorządowcami istnieje spór o poszerzenie granic miasta.
- Widoczna polaryzacja może utrudniać współpracę władz na różnym szczeblu na rzecz dobra wspólnego.

8.4. Społeczeństwo

Mocne strony oraz szanse:

- Słupsk jest tańszy niż Trójmiasto i przez to może być

atrakcyjniejszy dla młodych przy odpowiedniej infrastrukturze kulturalnej.

- Region jest lokalnym liderem w zatrudnianiu pracowników zza granicy, co uzupełnia braki kadrowe w gospodarce.
- Pracownicy agencyjni przyjeżdżający do pracy w regionie często decydują się pozostać.
- Szeroko zakrojone plany budownictwa mieszkaniowego na terenie gmin Damnica i Kobylnica.
- Firma Mowi jest aktywna społecznie, m.in. wspiera lokalną opiekę zdrowotną.
- Centra Integracji Społecznej jako ośrodki pomagające w znalezieniu pracy osobom wykluczonym zawodowo.
- Budowa Centrum Opiekuńczo-Mieszkalnego dla osób samotnych i potrzebujących w Kępicach.
- Dobrze działający system edukacji stanowi jedną z najważniejszych instytucji w procesie integracji oraz asymilacji nowego pokolenia imigrantów.
- Studenci Akademii Medycznej angażowali się w walkę z pandemią COVID-19.

Słabe strony i zagrożenia:

- Gmina ponosi obecnie koszty utrzymania niektórych nierentownych linii autobusowych, lecz nie ma środków do finansowania całego zakresu takich potrzebnych społecznie połączeń.
- Depopulacja miasta i regionu.
- Niebezpieczeństwo ghettoizacji imigrantów przy braku asymilacji.

Raport z kongresu w Suwałkach

1. Podstawowe informacje

Data wydarzenia: 26.11.2021

Miejsce: Aula Państwowej Szkoły Muzycznej w Suwałkach

Czas: 8:30 – 12.30

Plan: Plan wydarzenia: na kongresie w Suwałkach odbyły się dwa panele zatytułowane kolejno: *Gospodarcza droga do sukcesu w Suwałkach* oraz *Edukacja w Suwałkach: strategia rozwoju miasta i regionu dla młodzieży*. Na korytarzu przewidziany został poczęstunek dla uczestników w trakcie przerwy między panelami (ok. 40 minut) oraz możliwość obejrzenia wystawy zorganizowanej przez PWP. Partnerami wydarzenia byli Polski Fundusz Rozwoju oraz Związek Pamięci Ofiar Obławy Augustowskiej.

2. Gospodarcza droga do sukcesu w Suwałkach – sprawozdanie z debaty

W pierwszym panelu udział wzięli:

Leszek Dec, prezes Suwalskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej
Grzegorz Mackiewicz, dyrektor białostockiego oddziału Polskiej Spółki Gazownictwa

Tadeusz Czerwiecki, przewodniczący komisji strategii i rozwoju rady miejskiej Suwałk

Grzegorz Izbicki, moderator panelu

2.1. Rola organizacji prowadzonych przez uczestników i ocena sytuacji gospodarczej Suwałk

Na początku dyskusji paneliści się przedstawili i scharakteryzowali zadania prowadzonych przez nich organizacji. Dyskusję rozpoczął Grzegorz Mackiewicz. Wspominał na starcie o wzroście znaczenia swojej spółki (wzrost funduszu inwestycyjnego spółki z 20 mln zł do 100 mln zł w ostatnich latach) ze względu na silną gazyfikację Suwałk. Zainteresowanie gazem, jego zdaniem, wynika m.in. z niskiej ceny surowca i wpływu unijnych dyrektyw, których celem jest ograniczenie szkodliwych dla środowiska źródeł energii. W swojej wypowiedzi zwrócił uwagę na kwestię gazociągu polsko-litewskiego dla rejonu oraz na plany dalszej gazyfikacji (wspomniane zostały plany gazyfikacji Augustowa, Lipska, Gili i Bakałażowa na przełomie 2021 i 2022 roku), uzasadniając tę decyzję trendem przechodzenia coraz większej liczby mieszkańców na korzystanie z gazu. Zapytany o rozwój gospodarczy w Suwałkach podkreślił w szczególności rolę Suwalskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, Rail Baltica (transeuropejskiej linii kolejowej łączącej Warszawę i Helsinki przebiegającej między innymi przez Augustów) oraz łączący się z tym potencjał na bycie miastem tranzytowym, który wynika z położenia geograficznego. Ma to zrekompensować ograniczone możliwości industrializacji wynikające z braku lokalnych surowców i konieczności zachowywania lokalnej przyrody.

Następnie Leszek Dec przedstawił, czym zajmuje się Suwalska Specjalna Strefa Ekonomiczna. Udziela ona ulg podatkowych firmom chcącym inwestować na jej terenie – duże firmy dostają 50 proc., a małe 70 proc. ulgi podatkowej. Zaprezentowana została również rola strefy dla rozwoju gospodarczego rejonu – podstrefa suwalska istnieje od 25 lat, zajmuje 150 hektarów i zapewnia 3500 miejsc pracy, co stanowi około 10 proc. zatrudnienia całych Suwałk. Zdaniem panelisty istnienie strefy bezpośrednio przyczyniło się do dużego spadku bezrobocia (z 30 proc. do 5 proc.). Jednak mimo dużego nakładu finansowego na dotychczasowe inwestycje w strefie

(4,7 mld zł), jest ona ograniczona przez brak miejsca – do przyszłego zagospodarowania pozostały jedynie dwa wolne hektary. Po tej wypowiedzi głos zabrał Tadeusz Czerwiecki, który jako prezes lokalnej spółdzielni mieszkaniowej skupił się na sytuacji rynku mieszkaniowego w Suwałkach. Zwrócił on uwagę na ogólny problem dostępności mieszkań dla młodych ludzi, który – jego zdaniem – wynika z dużego udziału sektora deweloperskiego. Jego zdaniem sytuację w Suwałkach poprawia stosunkowo spory udział mieszkań lokatorskich lub należących do systemu Towarzystw Budownictwa Społecznego (TBS). Mówca następnie krótko wytłumaczył model działania mieszkań typu TBS. Zwrócił przy tym uwagę na kwestię pracy i mieszkań jako głównych czynników, które są w stanie zatrzymać młodych ludzi przed emigracją do większych miast.

Tadeusz Czerwiecki przedstawił także plany rady miasta, podkreślając, że jej wizja rozwoju wiąże się z uczynieniem Suwałk miastem tranzytowym, dzięki takim projektom jak budowa drogi szybkiego ruchu i Rail Baltica. Projekty uczynienia z Suwałk miasta rozładunkowego były na ustach radnych już w roku 2008, jednak wtedy nie zostały podjęte żadne konkretne działania, a rolę miasta rozładunkowego w rejonie przejął litewski Mariampol, który obecnie byłby głównym konkurentem Suwałk. Pozostali uczestnicy zgodzili się co do występowania problemu wykluczenia komunikacyjnego mieszkańców Suwałk, którzy muszą zmagać się z trudnym dojazdem do większych miast. Pochwalone zostały działania władzy centralnej, którym przypisano stałą rozbudowę infrastruktury, gazyfikację rejonu i poprawę sytuacji strefy ekonomicznej przez dotacje w ramach Nowego Ładu. Leszek Dec zdradził także, że strefa w dalszym ciągu negocjuje z miastem możliwość uzyskania dodatkowych ziem do uzbrojenia. Głównym argumentem strefy jest to, że – zdaniem jej prezesa – uzbrojenie dodatkowych 80 hektarów zapewniłoby około tysiąca nowych miejsc pracy i ugruntowało pozycję Suwałk jako drugiego ośrodka przemysłowego (zaraz po Białymstoku) w województwie podlaskim.

W trakcie panelu doszło do polemiki między przedstawicielem rady miasta a przedstawicielami przemysłu. Argumentacja

przemysłowców dotyczyła braku ulg podatkowych mimo rozbudowywania przez nich infrastruktury miejskiej – szczególnie przez strefę ekonomiczną, która własnym sumptem buduje między innymi drogi, z których korzysta również miasto. Wspomniany został również projekt parku technologicznego, który utrzymywany przez miasto miał pełnić funkcję funduszu inwestycyjnego dla start-upów. Zdaniem Grzegorza Mackiewicza i Leszka Deca, park nie spełnia swoich funkcji i przynosi stałe straty; obecnie służy jedynie do „wynajmowania przestrzeni biurowych”. Następnie Grzegorz Mackiewicz zwrócił uwagę na wysokie stawki za korzystanie z pasów drogowych przez spółkę gazownictwa. W obronie miasta stanął Tadeusz Czerwiecki, który zwrócił uwagę na stale poprawiającą się sytuację drobnych przedsiębiorców, która wynika ze wsparcia miasta. Spór między panelistami okazał się niekonkluzywny, gdyż Grzegorz Mackiewicz zwrócił uwagę, że wspieranie drobnych przedsiębiorców w Suwałkach jest skromne w stosunku do pieniędzy, które przeznaczane są na park technologiczny.

2.2. Wpływ pandemii na lokalny przemysł

Następnie uczestnicy panelu zostali zapytani o wpływ pandemii na lokalny przemysł. Grzegorz Mackiewicz zwrócił uwagę na negatywny wpływ lockdownu na funkcjonowanie firm, potrzebę przejścia na tryb zdalny oraz wynikające między innymi z tego opóźnienia w inwestycjach. Zwrócona została również uwaga na początkowy strach przed nieznanym i problemy z dostępnością wykonawców i dostawców. Również sektor administracyjny musiał poradzić sobie z potrzebą ograniczenia liczby pracowników biurowych w pomieszczeniu. Mimo tych utrudnień sektor przemysłu przeszedł przez ten czas stosunkowo dobrze. Zdaniem Grzegorza Mackiewicza w Suwałkach najbardziej ucierpiała branża turystyczno-gastronomiczna. Stanowisko to zostało potwierdzone przez Leszka Deca, który uznał, że przemysł nie tylko nie stracił wiele w trakcie pandemii, ale nawet zyskał. Zdaniem przedstawiciela Suwalskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, objawem tej dobrej kondycji był brak zwolnień i jedynie

pojedyncze przypadki korzystania z pomocy rządowej – tak przynajmniej przedstawiała się sytuacja z firmami będącymi w Suwalskiej Strefie Ekonomicznej. Problemy z podwykonawcami spowodowały, że polskie przedsiębiorstwa zaczęły produkować elementy dotychczas sprowadzane z Chin.

O sytuacji lokalnych spółdzielni mieszkaniowych mówił Tadeusz Czerwiecki. Zwrócił on uwagę, że w jego sektorze sytuacja nie wyglądała już tak dobrze – jako główny problem wymienił problemy z dostępnością pracowników (wynikające z kwarantann). Następnie mówcy odeszli nieco od tematu, wspominając o roli współpracy lokalnych firm z ośrodkami akademickimi oraz zwracając uwagę na problem starzenia się kadr. Na koniec swojej wypowiedzi Tadeusz Czerwiecki zwrócił uwagę, że część mieszkańców jest niezadowolona z niektórych działań spółdzielni – dodał na koniec, że całościowo spółdzielnia, jego zdaniem, oceniana jest dobrze.

2.3. Możliwości młodych

Moderator dyskusji zadał uczestnikom panelu pytanie dotyczące proponowanych przez spółkę gazownictwa oraz strefę ekonomiczną możliwości dla młodych ludzi, które mogłyby zachęcić ich do pozostania w Suwałkach. Grzegorz Mackiewicz ocenił gazownię w Suwałkach jako stosunkowo młodą i posiadającą młodą kadrę (władze placówki dążą do utrzymania jak najniższego wieku swoich kadr). Młodych, zdaniem Grzegorza Mackiewicza, mają zachęcić również oferty praktyk i staży oferowanych przez spółkę szczególnie uczniom szkół technicznych – w dobie pandemii staże i praktyki zostały zawieszone, podobnie jak oferowane zazwyczaj szkolenia. Dyrektor Polskiej Spółki Gazownictwa zwrócił również uwagę na brak szkół średnich w rejonie, które oferowałyby kierunki związane z gazownictwem. Leszek Dec wskazał z kolei na potrzebę informatyzowania Suwałk i tworzenia związanych z tym miejsc pracy, które mogłyby stanowić zachętę dla młodych. Wspomniał również o potrzebie dalszej integracji między lokalną szkołą zawodową a strefą ekonomiczną. Zwrócił uwagę na duży potencjał lokalnej fabryki mebli Forte wcho-

dzącej w jej skład. Linia technologiczna Forte jest bardzo rozwinięta i odgrywa dużą rolę w lokalnym przemyśle meblarskim. Lokalny zespół szkół technicznych jest pod jej patronatem – w jego ramach prowadzony był między innymi program stypendialny (tymczasowo zawieszony w związku z pandemią). Prezes SSSE ocenił pozytywnie również działanie lokalnej firmy SARA przeprowadzającej ekspansję w obszarze produkcji narzędzi, które mają być sprzedawane innym zakładom. Co do zasady, w regionie można też zaobserwować znaczącą poprawę sytuacji pracowników. Zdaniem panelisty, w regionie nastąpiło przejście od rynku pracodawcy do rynku pracownika.

Panel zakończył się krótką wymianą rad, jakie paneliści chcieliby dać młodym ludziom wkraczającym w dorosłość. Tadeusz Czerwiecki zwrócił uwagę na znaczenie zdobywania wykształcenia i zachęcał młodych do podejmowania odważnych decyzji w życiu, gdyż mogą one przyczynić się do znaczącej jego poprawy. Grzegorz Mackiewicz zachęcał z kolei młodych do bycia bardziej aktywnymi w życiu społecznym oraz do aktywizacji zawodowej w trakcie studiów. Jako ostatni głos zabrał Leszek Dec. Mówił on, by młodzi starali się stale samodoskonalić i doszkalać. Nawiązując do rady Tadeusza Czerwieckiego, zachęcał ich do bycia otwartymi na zmiany. Powołał się przy tym na własny przykład. Sam bowiem wcześniej pracował jako nauczyciel.

Następnie wszyscy uczestnicy panelu oraz publiczność zostali zaproszeni na przygotowany poczęstunek oraz do obejrzenia wystawy zorganizowanej przez Fundację Polska Wielki Projekt.

3. Suwałki dla młodzieży: strategia rozwoju miasta – sprawozdanie z debaty

Uczestnicy panelu:

Piotr Wasilewski, moderator panelu, współprzewodniczący Rady Dialogu z Młodym Pokoleniem

Bożena Obuchowska, dyrektor suwalskiej delegatury Kuratorium Oświaty w Białymstoku

dr Jarosław Schabieński, naczelnik Oddziałowego Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku
Jolanta Hinc-Mackiewicz, kierownik literacki w Teatrze Dramatycznym w Białymstoku i prezes stowarzyszenia kulturalnego „Teatr Efemeryczny”

3.1. Zmieniająca się rola kuratorium, Instytutu Pamięci Narodowej i instytucji pozarządowych w systemie edukacji

Pierwsze pytania panelu dotyczyły bezpośrednio instytucji reprezentowanych przez panelistów, o których działalności mogli oni opowiedzieć. Jako pierwsza dyrektor suwalskiego kuratorium streściła kilka elementów reform edukacji ostatnich lat. Były to między innymi zniesienie obowiązku szkolnego sześciolatków, zmiany funkcjonowania szkół średnich (np. zmiana trybu na kolejno cztero- i pięcioletni dla liceów i techników), zmiana szkół zawodowych na szkoły branżowe. W tej drugiej kwestii rok 2019 został przez nią uznany za rok przełomowy, jako pierwszy pokazujący konsekwencje reform z uwagi na zetknięcie się uczniów gimnazjów i szkół podstawowych już ze skróconym o rok programem. W przypadku szkół branżowych natomiast skupiła się na zwiększonym zainteresowaniu szkolnictwem zawodowym wśród młodzieży. Występuje ono w regionie przy okazji zmiany funkcjonowania owych szkół w systemie 3 (szkoła branżowa pierwszego stopnia) + 2 (drugiego stopnia), umożliwiających ukończenie kolejno studiów licencjackich/inżynierskich oraz magisterskich. Ponadto wspomniano o obowiązku corocznych egzaminów zawodowych oraz prowadzeniu przez szkoły prognoz w celu uwzględniania potrzeb rynku pracy w przygotowywaniu ofert szkół branżowych.

Następnie prezes Jolanta Hinc-Mackiewicz przedstawiła zagadnienie roli aspektu kulturalnego w szkolnictwie oraz w edukacji pozaformalnej, w tym znaczeniu działalności w organizacjach pozarządowych. Podkreśliła, jak dużą wagę ma samodzielne doświadczanie kultury oraz wsparcie, jakie daje budowanie przez starszych nawyku świadomego obcowania z kulturą u ludzi młodych. Nasto-

łatkwie w okresie dojrzewania niekoniecznie mają jeszcze z czego zbudować swoje własne zdanie czy ogląd na świat – szczególnie ważną rolę pełni wspieranie początkujących działaczy kulturowych. W tej kwestii Jolanta Hinc-Mackiewicz wspomniała np. o warsztatach organizowanych przez jej teatr, które prowadzone są przez zatrudnionych aktorów. Pani prezes mówiła również o potrzebie zachęcania do dyskusji o kulturze. Ona może nie tylko ubogacić ludzi młodych, ale także ich wychować na świadomych odbiorców kultury. Skrytykowała przy tym nieco ekonomocentryczny całokształt dyskusji, która odbyła się na poprzednim panelu, zaznaczając przy tym, że tutejszy region niekoniecznie dostosowany jest do osób o zacięciu bardziej humanistycznym, co też koncentracja poprzedniego panelu na sektorze przemysłowym zdaje się potwierdzać. Ponadto, przypominała o znaczeniu ludzi, którzy nie chcą odnosić sukcesu indywidualnego poprzez działalność w przemyśle, o tym, że nawet w kontekście organizacji poprzedniego panelu osoby uzdolnione inaczej niż w kierunkach ścisłych pozostają niedocenione. Na koniec zwróciła uwagę, że w Suwałkach niewiele ośrodków wspiera edukację nieformalną i z niej korzysta.

Jako ostatni wypowiedział się dr Jarosław Schabieński, który skupił się na roli historii i IPN-u w wychowaniu młodego pokolenia. Historia, jego zdaniem, pełni przede wszystkim ważną rolę przy poznawaniu naszej tożsamości – tej z kolei sobie nie wybieramy, a rodzimy się z nią i wychowujemy. Ma ona pomóc nam zrozumieć, z czego wyrastamy oraz z czego wyrastają ludzie wokół nas. Dlatego ważną rolę pełnią badania IPN-u skupiające się na aktach z czasów PRL-u oraz jego działalność lustracyjna osób publicznych. Poza standardowymi działaniami edukacyjno-historycznymi, IPN pomaga młodym ludziom np. poprzez działalność Biura Edukacji Narodowej, organizację wystaw i tworzenie treści związanych z edukacją historyczną, które to następnie trafiają w różne miejsca w przestrzeni publicznej (w tym internetowej). W toku swojej wypowiedzi, dr Schabieński odniósł się także do myśli podsumowujące profil działalności IPN-u: „Przypomnieć o tych, co wiele poświęcili, byśmy mogli żyć w lepszych warunkach”.

3.2. Działalność trzeciego sektora

Edukacja pozaformalna to wątek, który w dyskusji powrócił chwilę później. Dyrektor Hinc-Mackiewicz zaakcentowała, że działalność w trzecim sektorze daje młodym ludziom niekiedy bardzo ważny wstęp do rozwijania kariery oraz cenne na początku dorosłego życia ubogacenie CV. Jako uczestnicy kultury i społeczeństwa obywatelskiego, w tym jako członkowie organizacji pozarządowych, osoby takie są bardziej zaczeplone w rzeczywistości; działalność taka pomaga poznać własne zalety i słabości, rozwijać się oraz lepiej zrozumieć świat bliżej (lub też dalej) wokół siebie. Osobistym doświadczeniem Jolanty Hinc-Mackiewicz jest też to, że działalność pozarządowa może być (wzorem Stanów Zjednoczonych) metodą na walkę z bezrobociem. Każdy młody człowiek jest bowiem pełen potencjału, jednak region niekoniecznie dobrze wykorzystuje swoje możliwości w kwestii zaszczerpienia w młodych ludziach perspektyw na działalność pozarządową. Miałoby się to z kolei odbywać w obrębie kształcenia w szkołach, np. zapoznając młodzież z możliwościami (ale też obowiązkami), jakie daje wolontariat bądź działalność kulturalna. Pani prezes dostrzegła w tym jednak ryzyko „nauczenia cwaniactwa”, np. poprzez stworzenie możliwości instrumentalnego wykorzystywania takiej działalności do podnoszenia sobie ocen, co – jej zdaniem – mija się częściowo z celem. Konkludując, wskazała, iż nadal należy pokazać, że warto jest udzielać się społecznie i przede wszystkim warto dzielić się swoim doświadczeniem oraz umiejętnościami. Pozostało jednak pytanie, czy ludzie, którzy je posiadają, będą chcieli wracać do Suwałk. W dalszej części swojego wystąpienia Hinc-Mackiewicz skupiła się na fakcie, iż w mieście obecnie panuje marazm – niewiele się dzieje (szczególnie pod względem kulturowym), a młodzi i starsi wyjeżdżają. Można więc powiedzieć, że sytuacja nawet się pogarsza. Pozostawione bez odpowiedzi zostało pytanie – czy organizacje pozarządowe mogą to zmienić? Goście panelu, w szczególności Jolanta Hinc-Mackiewicz, dopatrywali się źródła problemu, przynajmniej częściowo, w działalności władz – dostrzegli potrzebę zbalansowanego finansowania przez miasto działalności trzeciego sektora, który dużo traci

na rzecz np. sportu czy wcześniej wspomnianego przemysłu. Dobrym zobrazowaniem sytuacji była próba zadania zgromadzonej widowni pytania, czy ktoś ze zgromadzonych wie, do jakich organizacji mieszkańcy mogą zgłosić się, mając konkretny pomysł na rewitalizację życia miasta. Nikt z sali nie podniósł ręki. Problem, z którym miasto się obecnie mierzy, nie może zostać rozwiązany z dnia na dzień, bo- wiem osoby zaangażowane społecznie miasto musi sobie „wychować”, a świadomość możliwości partycypacji w działalności pozarządowej musi zostać odbudowana. Dyrektor teatru zwróciła uwagę, że środki i drogi do finansowania takiej działalności istnieją, ale muszą zostać odpowiednio ulokowane. Gdyby miasto nie przedsięwzięło takich działań, rodziłoby to bezpośrednie ryzyko dla społeczeństwa regionalnego w przyszłości – perspektywa starzejącego się społeczeństwa nie jest dobrym scenariuszem, kiedy zaangażowanych młodych ludzi z różnych powodów zabraknie. Na koniec paneliści zwrócili uwagę, iż rola systemu, czy to władz państwowych, czy, bardziej szczegółowo, systemu edukacji, jest w obecnych czasach niedoceniona, jeśli chodzi o wychowywanie młodych ludzi na świadomych, zaangażowanych obywateli.

3.3. Pokłosie utraty statusu miasta wojewódzkiego przez Suwałki

Następnie przedstawiona została kolejna perspektywa, z której patrzeć można na Suwałki. Doktor Jarosław Schabieński zauważył, że dużo osób do miasta wraca, a Suwałki nadal postrzegane są jako wygodne miasto do życia – rynek mieszkaniowy jest ciągle żywy i aktywny. Zauważył on, że działalność pozarządowa buduje platformę do publikacji kulturowych, naukowych i edukacyjnych, które w inny sposób mogą nawet nie powstać. Cały czas przewijał się mimo to wątek, iż społeczność lokalna jest niedostatecznie aktywna – według dyrektora teatru, rozwiązanie tego problemu jest warunkiem koniecznym do tego, by region mógł się rozwijać. Taki stan rzeczy to skutek między innymi utraty statusu miasta wojewódzkiego przez Suwałki w 1999 roku. Ze społeczeństwa, które przetrwało czasy zabo-

rów przede wszystkim dzięki swojemu społecznemu, pozarządowemu zaangażowaniu, czasy komuny zrobiły społeczeństwo teatralne i bezideowe, które nie jest obywatelsko aktywne i nie ma do takiej aktywności żadnego przywiązania. Rozmówcy wskazali również na problem kompleksu niższości, który społeczność Suwałk i okolic wydaje się żywić względem większych miast, oraz tego, jak mógłby on zostać przezwyciężony. Przede wszystkim skupiono się na potrzebie odbudowy poczucia dumy z pochodzenia w ramach walki z poczuciem straty, które jest ogólnie odczuwalne w miejscach, które stały się miastami na prawach powiatu. Miasto bowiem w tym czasie zwyczajnie zbiedniało. Nowy przydział środków ze strony państwa jest niekorzystny dla regionu, co bezpośrednio rzutuje na funkcjonowanie miasta i społeczeństwa nawet dziś. Ponadto, zdaniem części gości, alokacja środków również w obrębie miasta jest nieelastyczna – nie uwzględnia zbyt wielu możliwości przedsięwzięcia nowych działalności z dziedzin innych, niż te rozwijane w ostatnich latach, co z kolei powoduje, że część mieszkańców nie ma powodu, by zostać w mieście, oraz nie ma powodu, by do niego później wracać. Jolanta Hinc-Mackiewicz zaznaczyła, że według niej Suwałki nie są obecnie miejscem dla ludzi z wykształceniem humanistycznym. Ponadto zauważono, iż młode pokolenie narzeka na niskie płace w regionie, co też rzutuje na ich odpływ z tego miejsca.

3.4. Przyszłość młodzieży w Suwałkach; różnice międzypokoleniowe

Czy jest więc szansa, by Suwałki stały się miejscem dla młodych ludzi? Kolejny raz w toku dyskusji przedstawiona została perspektywa, iż miastu potrzebna jest polityka długofalowa, a oferta dla młodego pokolenia musi zostać budowana na przyszłość. Podkreślono, że wraz z rozwojem technologicznym miasto może stać się bardzo dobrym miejscem dla ludzi pracujących zdalnie – przede wszystkim ze względu na swoją spokojną i bezpieczną charakterystykę oraz wygodną z perspektywy życia wielkość, kontrastującą z miastami pokroju Warszawy. Do tego jednak potrzebne jest odrzucenie starych porządków

i podziałów, które zdaniem jednego z gości powodują, iż miasto tkwi w stagnacji; warunki, które panują w polityce miasta, nie sprzyjają bowiem wybijaniu się jednostek nowych, innowacyjnych, co z kolei przekłada się na „cementowanie się” miasta jako miejsca niedopasowanego do nowej rzeczywistości. Dyrektor suwalskiego kuratorium przypominała, iż realizuje ono oraz koordynuje programy mające na celu modernizację systemu edukacji w Suwałkach tak, by nie różniła się ona od nauki w większych miastach. Ponadto, prowadzi ono również działalność doradczą w kwestii kierunku, jaki przybiera lokalna polityka oświatowa. Najważniejsza w tej kwestii jest działalność władz lokalnych, która ma nań największy wpływ.

W odpowiedzi na pytanie o postrzeganie zmian społecznych w młodych ludziach, Jolanta Hinc-Mackiewicz zwróciła uwagę, iż przepaść międzypokoleniowa i wzajemne niezrozumienia się pogłębiają. Wynika to między innymi z różnic w podejściu do technologii, ale również z ogólnego zabiegania społeczeństwa, powodującego brak czasu i przestrzeni na interakcje międzypokoleniowe. Starsi nie chcą nawet podejmować działań w kierunku zrozumienia młodych, gdyż często wymaga to wysiłku oraz pewnego nakładu środków. Jej zdaniem, rodzą się i narastają podziały w kwestii kultury – młode pokolenie ma inne podejście do tej sfery, do dotychczas obowiązujących tabu, a sztuka robi się coraz bardziej lewicująca. Z tego też powodu uznała, że przyszłość Polski za kilkadziesiąt lat napawa wręcz lękiem. Z kolei dr Schabieński przyznał, że duża część odpowiedzialności za przyszłość kraju spoczywa w rękach młodych działaczy społecznych. W kwestii działalności państwa przypomniawszy natomiast, że IPN powołał niedawno Biuro Nowej Technologii jako jedną z nowych dróg dotarcia do młodego pokolenia.

4. Wnioski

4.1. Gospodarka

Mocne strony oraz szanse:

- Suwalska Specjalna Strefa Ekonomiczna odgrywa ogromną rolę w gospodarce regionu.
- Obecnie trwają prace nad uzbrojeniem dodatkowych 80 ha do włączenia w Strefę, co zapewni kolejne miejsca pracy.
- Dzięki swojej granicznej lokalizacji miasto ma szansę stać się centrum tranzytowym o dużym znaczeniu dla regionu.
- Pandemia pomogła polskim przedsiębiorstwom zająć miejsce chińskich w produkcji dóbr i towarów.
- Zauważalna poprawa sytuacji pracowników; w regionie nastąpiło przejście od rynku pracodawcy do rynku pracownika.
- Potrzeba dalszej integracji między lokalną szkołą zawodową a Suwalską Specjalną Strefą Ekonomiczną.
- Przykładem udanej współpracy między przedsiębiorstwem a lokalną wyższą szkołą zawodową jest firma Forte.
- Żywy i aktywny rynek mieszkaniowy.

Słabe strony i zagrożenia:

- Pandemia wyraźnie zaszkodziła branżom gastronomiczno-hotelarskim.
- Park Naukowo-Technologiczny, skonstruowany w Suwałkach na potrzeby innowacyjnych start-upów, nie spełnia swojej roli i obecnie generuje straty.

4.2. Społeczeństwo

Mocne strony oraz szanse:

- Suwałki mogą być miejscem spokojniejszego, wygodnego życia – potrzebna jest jednak lepsza infrastruktura.
- Towarzystwo Budownictwa Społecznego aktywnie działa na rzecz zwiększenia dostępności mieszkań.
- Kultura i historia są naturalnymi instrumentami wychowania młodego pokolenia.

Słabe strony i zagrożenia:

- Z uwagi na lokalizację miasta mieszkańcy odczuwają wykluczenie komunikacyjne wewnątrz Polski.
- W mieście ma miejsce stagnacja demograficzna, istnieje także ryzyko depopulacji w przyszłości.
- Galopujące zmiany kulturowe pogłębiają rozdzźwięk międzypokoleniowy i proces wynarodowienia młodzieży; tym bardziej potrzebna jest działalność edukacyjna instytucji i organizacji pozarządowych.
- Społeczności Suwałk brakuje obywatelskiego zaangażowania, wyczuwalny jest marazm.
- Miastu brakuje przestrzeni rozwoju dla osób o profilu humanistycznych.
- Potrzeba zbalansowanego finansowania przez miasto działalności trzeciego sektora, który w tej chwili jest niedofinansowany kosztem przemysłu lub sportu.
- Odczuwalny jest problem z dostępnością mieszkań dla młodych mieszkańców.

Podsumowanie wydarzeń

Rybnik

- Władze samorządowe Rybnika samodzielnie podejmują działania antysmogowe i ekologiczne, zarówno kooperując z władzami centralnymi i rozwijając programy rządowe, jak i podejmując samodzielne działania. Brakuje jednak ekologicznego „rozkładu jazdy” w samorządzie – planu analogicznego do tego, jakim dysponuje rząd. Problemem jest też brak wiedzy o liczbie „kopciuchów” w mieście.
- Polska polityka energetyczna ma śmiałe i ambitne cele, które na razie nie wydają się w pełni osiągalne. Jest ona sterowana centralnie, w oparciu o programy rządowe, takie jak „Mój Prąd” czy „Czyste Powietrze”.
- W Polsce dynamicznie rozwija się fotowoltaika przy wsparciu programu „Mój Prąd”. Dominacja prosumentów w Polsce w miejsce wielkich farm energetycznych jest ewenementem europejskim. Odgórne, ustawowe zahamowanie rozwoju instalacji ma na celu zabezpieczenie sieci przesyłowych.
- Rozwój energetyki jądrowej jest niezbędny zarówno ze względów ekologicznych, jak i ekonomicznych oraz dla zapewnienia bezpieczeństwa dostaw prądu. Wciąż mści się na Polsce brak elektrowni jądrowej; nie dysponujemy przez to tanią energią pozwalającą na słabsze odczucie podwyżek cen w portfelach.
- Sprawiedliwa transformacja energetyczna nie powinna ograniczać się do zmiany źródeł energii, ale powinna wziąć pod uwagę wrażliwość ludzi. Likwidacja kopalń

i elektrowni węglowych w ciągu dwudziestu lat na terenie, gdzie tożsamość jest oparta na węglu, może być dla mieszkańców zbyt gwałtowna.

Chełm

- Trudności ekonomiczne związane z losowymi wydarzeniami na świecie (czego przykładem jest pandemia koronawirusa) stanowią wyzwania z potencjałem na uzyskanie przewagi konkurencyjnej przy elastycznym zarządzaniu i reagowaniu.
- Rozwój sektora transportowego jest szansą dla regionu, ale potrzebne jest kształcenie nowych kadr, być może przez otwarcie odpowiednich kierunków w chełmskim PWSZ lub szkołach średnich.
- Deglomeracja jest korzystna zarówno dla instytucji zakładających filie w mniejszych miastach, jak i dla samych miast; instytucje oferują atrakcyjne miejsca pracy, a mniejsze miasta bardzo dużą liczbę chętnych do pracy w niszowych dziedzinach.
- Dzięki programowi „Zielonego Transportu Publicznego” i jego wykorzystaniu przez miasta takie jak Chełm Polska stanie się jednym z ogólnoswiatowych liderów w liczbie autobusów wodorowych używanych na ulicach miast, a sam Chełm stanie się miejscowością z najnowocześniejszymi autobusami w kraju.
- W dyskusji o ekologicznych źródłach zasilania pojazdów wodor i elektryczność nie powinny być postrzegane jako rywalizujące ze sobą propozycje, a raczej jako rozwiązania komplementarne, z których każde ma swoje mocniejsze i słabsze strony.
- Odgrywające coraz większą rolę certyfikaty środowiskowe BREAM, LEED i Zielony Dom są wiarygodnymi gwarantami ekologicznych rozwiązań zastosowanych w budowie i eksploatacji budynku.

- Jedną z wielkich szans polskiego przemysłu jest produkcja biodegradowalnego tworzywa będącego substytutem tworzyw sztucznych o szerokim wachlarzu zastosowań.
- Kluczowym wyzwaniem dla gospodarki europejskiej w najbliższych latach będzie pomyślne przeprowadzenie procesu zielonej transformacji przy zachowaniu konkurencyjności i utrzymaniu istniejących gałęzi przemysłu.

Ciechanów

- W kontekście lokalnych uczelni zawodowych dobrą strategią wzmacniania jej zasięgu i roli w lokalnej społeczności jest współpraca ze szkołami (podstawowymi i ponadpodstawowymi), co mogłoby zwiększyć popularność akademii i jej edukacyjny charakter. Współpraca taka może obejmować programy edukacyjne, pikniki naukowe czy wycieczki do laboratoriów.
- Równie ważna w przypadku uczelni zawodowych jest współpraca z otoczeniem gospodarczym. Nawiązanie kontaktów z lokalnym biznesem umożliwia inwestycje, wspólne umowy, a także programy stażowe korzystne dla obu stron. Dobrze prowadzona współpraca to także sygnał dla firm, że dane miasto warte jest zainwestowania środków.
- Uczelnie lokalne budują swoją renomę nie tylko za sprawą współpracy, ale też poprzez formowanie określonego etosu absolwenta. Rola akademii nie kończy się na nauczaniu przedmiotów, ale obejmuje również promowanie określonych idei – patriotycznych, ekologicznych, solidarności społecznej. Postawienie na etos ma swoje odbicie także w świadomości absolwentów: uczelnia, która stawia na formowanie ideowe, sprawia, że osoba, którą kończy, czuje się zobowiązana do określonych zachowań. Wszystko to zwiększa prestiż uczelni, a tym samym jej popularność.

- Istotnym problemem formacji polskiej inteligencji jest brak nakierowania na służbę państwu jako dobru wspólnemu. Warto przypominać postaci, które wyróżniały się zarówno wysoką kulturą intelektualną, jak i szczerą pracą na rzecz budowy instytucji państwa polskiego. Ważne jest ukazywanie państwa jako dobra wspólnego, za które jako obywatele wszyscy jesteśmy odpowiedzialni.

Słupsk

- Słupsk jest miastem bardzo aktywnym politycznie; równocześnie wyraźnie dostrzec można silną polaryzację. Miasto podzielone jest na dwie strony; konserwatywno-patriotyczną oraz liberalno-progresywną. Istnieje duży niezagospodarowany potencjał obywatelski, który można wykorzystać w działalności na rzecz lokalnej społeczności.
- W miastach średniej wielkości bardzo dotkliwe jest istnienie dużych barier finansowych dla lokalnych instytucji. Mimo potencjału i chęci wdrażania nowych inicjatyw i projektów, wiele z nich nie może konkurować z ofertą dużych ośrodków miejskich, którym łatwiej jest o finansowanie dużych inicjatyw oraz o zdobywanie tego finansowania.
- Dzięki współpracy z otoczeniem gospodarczo-społecznym oraz pomocy rządowej udostępnianej w ramach Polskiego Ładu lokalna uczelnia może pełnić funkcję centrum życia społecznego w regionie.
- W dobie kryzysu klimatycznego pożądanym jest większy udział mieszkańców w korzystaniu z transportu zbiorowego. Próba popularyzacji takiej formy przemieszczania się może być wprowadzenie darmowego biletu w święta.
- W przypadku inwestycji budowlanych ważne jest, aby pod rozważę brać zastany charakter tkanki miejskiej. Dobrze dopasowana architektura (wysokość, styl, kolor) przyczynia się do wzrostu liczby mieszkańców.

- Współczesna polityka migracyjna państwa polskiego nakierowana jest na uzupełnianie braków na rynku pracy; potrzebne jest jej dookreślenie związane ze stosunkiem państwa polskiego do zagadnień integracji i asymilacji migrantów.
- Dobrze funkcjonujący system edukacji stanowi jedną z instytucji najbardziej odpowiedzialnych za prowadzenie procesu integracji oraz asymilacji nowego pokolenia imigrantów.
- Współpraca pomiędzy prezydentem miasta i samorządem oraz prezydentem a radą miasta napotyka trudności w przypadku reprezentowania różnych obozów politycznych, ale gdy dochodzi do skutku, okazuje się być skutecznym sposobem osiągania korzyści dla miasta i lokalnej społeczności. Z drugiej strony, konflikty między samorządowcami uniemożliwiają osiąganie wspólnych celów; współpraca jest więc najbardziej opłacalna, biorąc pod uwagę dobro wspólne.

Suwałki

- Dzięki funkcjonowaniu Suwalskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, problem wysokiego bezrobocia oraz stagnacji gospodarczej istniejący wcześniej w Suwałkach został wyeliminowany.
- Na przykładzie Suwałk widzimy, jak istnienie specjalnej strefy ekonomicznej w okolicy miasta średniej wielkości może być sposobem na przyciągnięcie inwestorów, stworzenie licznych atrakcyjnych miejsc pracy oraz zapobieganie depopulacji.
- Dzięki odpowiednim inwestycjom w infrastrukturę, takim jak Rail Baltica i trasy szybkiego ruchu, Suwałki mogą wykorzystać swoje peryferyjne położenie geograficzne i stać się punktem tranzytowym pośredniczącym w handlu międzynarodowym.

- Pandemia pomogła polskim przedsiębiorstwom w zajęciu miejsca chińskich producentów dóbr i towarów dzięki krótszym łańcuchom dostaw dla klientów. Na rynku widoczna jest także poprawa sytuacji pracowniczej; w regionie nastąpiło przejście od rynku pracodawcy do rynku pracownika.
- Wyzwaniem dla miasta jest stworzenie miejsc pracy w dziedzinie *high-tech* lub innych, które wymagając wyższego wykształcenia, są w stanie zatrzymać i przyciągać osoby wysoko wykształcone.
- Miasto tkwi, przynajmniej częściowo, w stagnacji w dziedzinie kultury i zaangażowania społecznego – widoczna jest potrzeba zbalansowanego finansowania przez miasto działalności trzeciego sektora, który jest niedofinansowany kosztem przemysłu lub sportu
- Galopujące zmiany kulturowe pogłębiają rozdzźwięk międzypokoleniowy i proces wynarodowienia młodzieży; tym bardziej potrzebna jest działalność edukacyjna instytucji i organizacji pozarządowych. Kultura i historia są naturalnymi instrumentami kształtowania zakorzenionych, samodzielnie myślących członków młodego pokolenia.

Rekomendacje

W trakcie trwania wydarzeń zespół badawczy podjął także próbę dokonania całościowej ewaluacji tegorocznych kongresów regionalnych Fundacji Polska Wielki Projekt. Ewaluacja dokonywana była poprzez obserwację uczestniczącą w wydarzeniach w roli członków publiczności oraz poprzez rozmowę z uczestnikami kongresów w trakcie i po ich zakończeniu. W oparciu o informacje zgromadzone samodzielnie lub na drodze kontaktu z osobami obecnymi na wydarzeniu, zespół badawczy mógł sformułować wnioski dotyczące dotychczasowej organizacji kongresów regionalnych i zaprezentować rekomendacje na rzecz organizacji kolejnych odsłon konferencji Fundacji w przyszłym roku.

Co do zasady wydarzenia zostały przez widzów i prelegentów ocenione pozytywnie. Najczęściej padające uzasadnienia wskazywały na wagę podjętych tematów i ich adekwatność w kontekście problemów lokalnej społeczności. Podczas wielu paneli uwagę zwracał też profesjonalny poziom dyskusji, który choć wymagający dla słuchaczy, mógł dostarczyć im istotnych informacji na omawiane tematy. Wiedza udostępniana przez panelistów odnosiła się zarówno do lokalnej specyfiki z jej wyzwaniami i potencjałem, jak i do regionalnych, ogólnokrajowych, a nawet międzynarodowych uwarunkowań i reguł działania we współczesnym świecie. Atmosfera towarzysząca dyskusjom najczęściej była pozytywna, rzadko przechodziła w spór między prelegentami lub osobami z widowni. Wydarzenia były chwalone za ich sprawną organizację, włącznie z cateringiem oraz wystąpieniami artystycznymi na wielu kongresach. Dzięki współpracy z lokalnymi podmiotami edukacyjnymi na większości wydarzeń licznie pojawiły się także osoby młode.

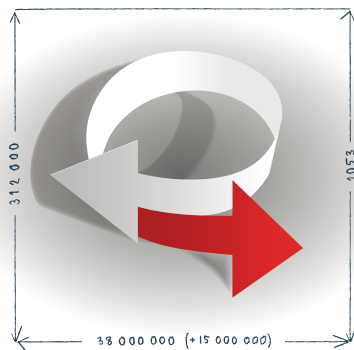
W organizacji przyszłych kongresów regionalnych proponujemy następujące rekomendacje:

- Warto dokładniej zadbać o promocję zbliżającego się wydarzenia w mediach lokalnych, by zwiększyć frekwencję na wydarzeniach.
- Przy ustalaniu terminu danego kongresu należy pamiętać, że popołudnia oraz weekendy umożliwiają obecność większej liczbie osób dorosłych; w przypadku młodzieży kluczowe jest wyjście ze szkołą w trakcie zajęć, a więc w ciągu dnia powszedniego.
- Sposobem na przyciągnięcie większej liczby uczestników jest zorganizowanie przynajmniej jednego elementu programu z nazwiskiem większego kalibru.
- Po wydarzeniu dobrze jest aktywnie promować dostęp do streamu z wydarzenia, by osoby nieobecne mogły zapoznać się z treścią dyskusji.
- W tworzeniu programów kolejnych wydarzeń można uwzględnić także udział przedstawicieli młodego pokolenia w formie panelistów; tak samo mile widziani są, jak dotąd dość nieliczni, przedstawiciele lokalnych instytucji kultury.
- Inną propozycją, wysuniętą przez obecnego na kongresie w Chełmie przedstawiciela Polskiego Funduszu Rozwoju, jest zastąpienie powszechnej teraz formuły konferencji dyskusyjnej systemem warsztatowym o bardziej wyspecjalizowanych tematach.
- Warto kontynuować współpracę z lokalnymi szkołami muzycznymi. Występy wyraźnie uatrakcyjniają wydarzenie, a także są okazją do promocji tych instytucji edukacyjnych.
- W celu zwiększenia integracji lokalnego biznesu zalecamy wzbogacić ofertę programową na kongresach biznesowych o spotkania towarzyskie przedsiębiorców. Mogą być one poprzedzone panelem dyskusyjnym lub

też wykładem, ważne natomiast, aby pojawiła się część nieformalna, podczas której przedstawiciele lokalnych firm będą mogli nawiązać kontakty.

- Panele dyskusyjne poświęcone sprawom światopoglądowym wydają się cieszyć zainteresowaniem publiczności; warto raz na jakiś czas poświęcić jeden z paneli wątkowi z tej dziedziny i zaobserwować rezultaty takiego rozwiązania we frekwencji i zainteresowaniu widowni.
- Przy organizacji dyskusji poświęconych sprawom światopoglądowym bardzo ważne jest zadbanie o to, by paneliści wzbogacili swoje tezy o uzasadnienie własnego stanowiska, co mogłoby stanowić zaproszenie do namysłu nad tymi sprawami przez młodych, niekoniecznie przekonanych, słuchaczy. Być może przyszły panel o takim profilu mógłby skorzystać na bardziej edukacyjno-dyskusyjnym rysie spotkania związanego tematycznie z młodą publicznością.
- Zaangażowanie lub udostępnienie głosu członkom widowni wiąże się z dużym ryzykiem zejścia z tematu spotkania lub wymknięcia się go spod kontroli; być może warto spróbować jednak udostępniać mikrofon widzom wyłącznie w celu zadania pytań skierowanych do panelistów pod koniec dyskusji.

POLSKA WIELKI PROJEKT



Fundacja Polska Wielki Projekt
www.polskawielkiprojekt.pl
Warszawa 2021

Redakcja:
Małgorzata Terlikowska

Opracowanie graficzne:
Magda Pyrgies / Wschód Studio